PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

POD REDAKCJĄ
Prof. E. LIPIŃSKIEGO

ZESZYT 4

TOM III

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN
WARSZAWA 1934

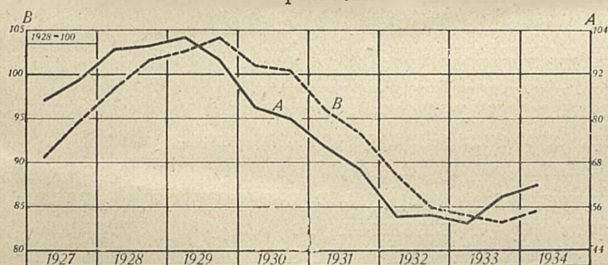
SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

MICHAŁ KALECKI I LUDWIK LANDAU

Wahania produkcji przemysłowej a wahania konsumcji

Przeprowadzone ostatnio w Instytucie badania nad dochodem społecznym[1]) pozwoliły na skonstruowanie wskaźnika ogólnego spożycia przechodzącego przez rynek (t. zn. ogólnego spożycia poza konsumcją wsi w zakresie wytwarzanych przez nią produktów). W ten sposób umożliwiona została analiza zależności między wahaniami produkcji przemysłowej — będącej ośrodkiem wstrząsów rozchodzących się po całej gospodarce społecznej — a spożyciem.

Wykr. 1.
PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA I KONSUMCJA
Dane półroczne

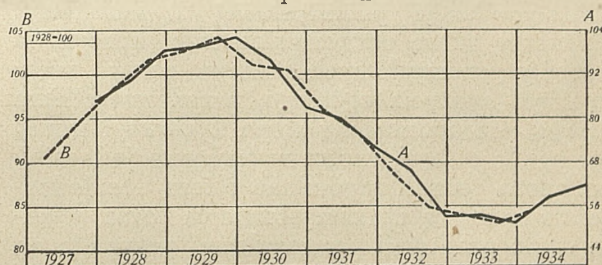


A — produkcja przemysłowa, B — konsumcja przechodząca przez rynek.

Na wykresie podane są krzywe wytwórczości przemysłowej i spożycia, przyczem każda wykreślona jest według innej skali, tak dobranej, że amplitudy ich są na wykresie równe. Jak widać z tych skal, 12 punktom wskaźnika wytwórczości przemysłowej odpowiada 5 punktów wskaźnika spożycia, t. zn. że stosunek amplitudy wahań tych szeregów wynosi 5/12: spożycie przechodzące przez rynek waha się słabiej niż produkcja przemysłowa w stosunku 0,42.

Na wykresie uderza opóźnianie się krzywej konsumcji w stosunku do krzywej produkcji przemysłowej o pewien dość stały odstęp czasu (lag), wahający się między półroczem a rokiem. Średnie opóźnienie obliczone jako przeciętna odstępów poziomych między obiema krzywemi wynosi prawie dokładnie 3 kwartały. Spółczynnik zmienności, t. zn. stosunek średniego odchylenia kwadratowego poszczególnych odstępów poziomych do odstępu średniego równa się tylko 25%, co potwierdza widoczną już na oko dużą stałość opóźnienia. Na następnym wykresie posunięto krzywą produkcji o wielkość średniego opóźnienia, t. zn. o 3 kwartały. Obie krzywe wykazują wówczas uderzającą zgodność: różnica odpowiednich rzędnych nie przekracza nigdzie 2 punktów skali spożycia.

Wykr. 2.
PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA PRZESUNIĘTA NAPRZÓD O 3 KWARTAŁY I KONSUMCJA
Dane półroczne



A — produkcja przemysłowa, B — konsumcja przechodząca przez rynek.

Wyłaniają się teraz następujące kwestje: jakie są przyczyny: 1) znacznie mniejszej intensywności wahań konsumcji niż produkcji przemysłowej oraz 2) opóźniania się pierwszych w stosunku do drugich? Odpowiadając na te pytania, będziemy się starali zarazem określić, jakie są cechy charakterystyczne kształtowania się tych zjawisk w Polsce w porównaniu z krajami wielkokapitalistycznemi.

Znacznie mniejsza intensywność wahań konsumcji niż wahań produkcji przemysłowej jest zjawiskiem występującem we wszystkich krajach. Tłumaczy się ono dwoma względami. 1) Tylko część produkcji przemysłowej jest konsumowana w dosłownem znaczeniu; na resztę składa się produkcja dóbr inwestycyjnych oraz zmiany w stanie zapasów. Wahania konjunkturalne tej niekonsumowanej części produkcji są znacznie silniejsze niż konsumcji. 2) Nie wszyst-

[1]) Michał Kalecki i Ludwik Landau, Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań perjodycznych nad zmianami dochodu, Warszawa 1935.

kie dobra i usługi konsumcyjne są wytwarzane przez przemysł. Wśród dóbr nieprzemysłowych obok żywności, produkowanej w dużym stopniu przez rolnictwo, odgrywają poważną rolę usługi, jak użytkowanie mieszkań, rozrywki i t. d. Ta produkcja nieprzemysłowa waha się słabiej od konsumowanej części produkcji przemysłowej. Istotnie dwie jej najpoważniejsze pozycje, produkcja żywności i produkcja usług mieszkaniowych, ulegają tylko niewielkim wahaniom: pierwsza dlatego, że żywność reprezentuje najmniej elastyczną potrzebę; druga natomiast naskutek sztywności podaży mieszkań, której zmiany procentowe mogą być w krótszych okresach czasu tylko nieznaczne[2]). Pewną sztywnością — nie tak bezwzględną jak podaż mieszkań, ale niewątpliwie większą niż produkcja przemysłowa — charakteryzuje się podaż produkcji rzemieślniczej, również wobec tego wpływająca na zmniejszenie amplitudy wahań spożycia, w porównaniu z produkcją przemysłową.

Produkcja przemysłowa więc wykazuje intensywniejsze wahania niż konsumcja dlatego, że inwestycje wahają się silniej niż spożycie, zaś konsumcja wyrobów przemysłowych stanowi stosunkowo elastyczną część ogólnego spożycia.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że im bardziej uprzemysłowiony jest jakiś kraj, tem mniejsza jest rozpiętość między amplitudą wahań produkcji przemysłowej i konsumcji. Istotnie w miarę uprzemysłowienia konsumcja wyrobów przemysłowych stanowi coraz większą część spożycia ogólnego, przedewszystkiem dlatego, że podnosi się stopa życiowa i wobec tego spada rola żywności w budżecie jednostki. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że jednocześnie w miarę uprzemysłowienia coraz większa część produkcji przemysłowej przypada na dobra inwestycyjne. W ten sposób rozpiętość amplitudy wahań inwestycyj i spożycia będzie w bardziej uprzemysłowionym kraju silniej wpływała na stosunek intensywności wahań produkcji przemysłowej i konsumcji niż w kraju mniej uprzemysłowionym. Ten ostatni czynnik działa więc w odwrotnym kierunku niż różnica w udziale wyrobów przemysłowych w konsumcji ogólnej i może nawet skompensować z nadmiarem wpływ tej różnicy: okazuje się, że stosunek amplitudy wahań konsumcji i produkcji przemysłowej wynosi dla Niemiec 0,36, podczas gdy dla Polski, jak to wyżej podano, 0,42.

Przechodzimy skolei do analizy opóźniania się konsumcji w stosunku do produkcji przemysłowej. Zbadajmy najpierw tę kwestję w schemacie teoretycznym. Przypuśćmy, że ograniczona zostaje produkcja dóbr inwestycyjnych i w związku z tem następują redukcje robotników. Wobec tego zmniejsza się siła nabywcza robotników na dobra konsumcyjne. Następuje spadek cen tych dóbr w stosunku do cen odnośnych elementów produkcji i unieruchomienie zakładów najdrożej produkujących. W ten sposób wślad za produkcją dóbr inwestycyjnych następuje spadek ilości dóbr konsumowanych — wślad za produkcją przemysłową obniża się natychmiast konsumcja.

Inaczej jednak kształtować się będą te procesy, gdy robotnicy rozporządzają pewną sumą oszczędności. Przypuśćmy mianowicie, że robotnicy zredukowani z przemysłów inwestycyjnych nie obniżają początkowo swych wydatków, czerpiąc z oszczędności. Wówczas siła nabywcza obniża się po pewnym czasie i wtedy dopiero następuje też spadek konsumcji, który przeto opóźnia się w stosunku do spadku produkcji. Podobnie oddziaływać będzie zresztą niepodążanie wydatków za dochodami w innych grupach społecznych: jeśli redukcja zatrudnienia wywoła natychmiastowy spadek popytu robotników, ale sklepikarze, u których oni kupują, „zjadać" będą swe oszczędności, to będzie to oczywiście również opóźniać spadek konsumcji. Konsumcja będzie wprawdzie spadała, utrzymując się jednak na poziomie wyższym, niżby to odpowiadało bieżącym dochodom, a więc na poziomie odpowiadającym dochodom i produkcji z okresu wcześniejszego, mianowicie dzięki dokładaniu ciągle pewnych sum z kapitałów drobnomieszczaństwa czy też z oszczędności coraz to nowych zwalnianych robotników. Trzeba jednak zastrzec, że jeżeli jakaś grupa społeczna utrzymuje *stale* swą konsumcję *na zupełnie niezmienionym poziomie*, odpowiednio tylko kurcząc lub rozszerzając zakres oszczędności, to wówczas wpływa ona jedynie na amplitudę krzywej konsumcji, lecz nie powoduje przesunięcia jej w stosunku do krzywej produkcji przemysłowej: konsumcja bowiem grup „dokładających" nie będzie odpowiadała ich bieżącym dochodom sprzed pewnego czasu (jak w poprzednim wypadku), lecz będzie wogóle stała. Jeśli więc mamy do czynienia ze społeczeństwem, w którem wydatki konsumcyjne jednej części ludności jakiegoś społeczeństwa reagują na zmiany dochodów *natychmiast*, a pozostałej części *wcale nie reagują*, to jasne jest, że w takiem społeczeństwie krzywa konsumcji będzie synchroniczna z krzywą produkcji przemysłowej.

Tak więc z punktu widzenia wpływu na opóźnianie się konsumcji w stosunku do wahań produkcji grupy społeczne podzielone mogą być na trzy kategorje, w zależności od tego, czy ich wydatki reagują na obniżenie się ich dochodów natychmiast, czy po pewnym okresie czasu, czy wcale nie reagują. Tylko druga kategorja wywołuje przesunięcie krzywej konsumcji w stosunku do krzywej produkcji przemysłowej, to też w tym wypadku, gdy kategorja ta nie jest

---

[2]) Sprawa przedstawia się tu o tyle inaczej, niż z podażą wyrobów przemysłowych, że w tym ostatnim wypadku spadek cen eliminuje podaż ze strony tych zakładów, w których cena nie pokrywa już nawet kosztów zmiennych (praca najemna, surowce). Wynajmowanie istniejących mieszkań natomiast nie pociąga za sobą niemal żadnych kosztów i wobec tego ograniczenie podaży nie ma tu miejsca.

w danem społeczeństwie reprezentowana, nie wystąpi też zjawisko opóźniania się konsumcji.

Oczywiście żadna realna grupa społeczna nie daje się całkowicie wtłoczyć w jedną z tych trzech abstrakcyjnych kategoryj, jednak typowe zachowanie się jej członków odpowiada nagół którejś z nich. W Polsce do pierwszej kategorji, w której wydatki reagują szybko na zmiany w dochodach, zaliczyć można bardzo znaczną część robotników, pracowników umysłowych i chłopów, do drugiej kategorji, gdzie reakcja następuje dopiero po pewnym czasie — drobne mieszczaństwo, do trzeciej wreszcie kategorji, obejmującej jednostki niemal stałej konsumcji — żyjących z zysku. Stąd wniosek, że o znacznem opóźnianiu się konsumcji w stosunku do produkcji przemysłowej decyduje w Polsce drobne mieszczaństwo: rzemieślnicy i drobni kupcy. Różnice w zasobności tej grupy społecznej u nas i w Niemczech tłumaczą zapewne niespodziewany dosyć fakt, iż opóźnianie się konsumcji w stosunku do produkcji przemysłowej występuje w Niemczech w sposób bez porównania słabszy niż w Polsce. Zestawienie niemieckiej krzywej produkcji przemysłowej z danemi o konsumcji wykazało, iż średnie opóźnienie — wynoszące w Polsce, jak wyżej podano, 3 kwartały — nie przekracza w Niemczech prawdopodobnie 1 kwartału, a może jest jeszcze mniejsze.

Różnica między drobnem mieszczaństwem polskiem a niemieckiem, o której tu mowa, polega na tem, że drobne mieszczaństwo niemieckie zaliczone może być do naszej trzeciej kategorji — jednostek o stałej konsumcji. Potwierdza to analiza spadku realnej wartości ogólnej konsumcji i realnej siły nabywczej pracowników najemnych w Niemczech: okazuje się, że obie te wielkości zmniejszyły się podczas kryzysu o tę samą ilość, czyli że konsumcję ograniczali tylko robotnicy i pracownicy umysłowi, podczas gdy spożycie innych klas pozostało na niezmienionym poziomie.

Odmienna „postawa konsumcyjna" niemieckiego drobnego mieszczaństwa polega poprostu na jego większej zamożności. Zarobki przez nie osiągane pozwalają na dość intensywne oszczędzanie w okresie wysokiej konjunktury. Przy spadku dochodów w okresie kryzysu zaprzestanie oszczędzania wystarcza często, by zapewnić niezmieniony poziom konsumcji. W mniej korzystnym wypadku poziom ten zostaje utrzymany kosztem niewielkiego tylko nadszarpnięcia majątku.

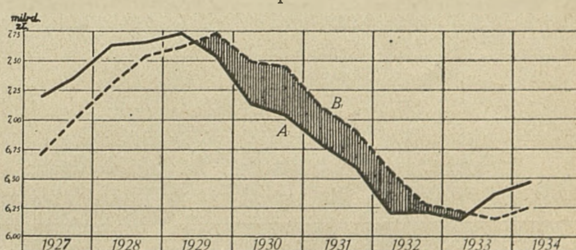
Zarobki poważnej części drobnego mieszczaństwa polskiego nawet w okresie najlepszej konjunktury zapewniają tylko niską stopę życiową, nie sprzyjając akumulacji kapitału. Przy spadku dochodów nie następuje coprawda odrazu odpowiedni spadek wydatków, ale dzieje się to kosztem majątku przedsiębiorstwa. „Zjadanie" majątku ułatwia fakt, iż w tym czasie maleją obroty i przeto zwalnia się pewna część kapitału obrotowego, która zostaje skonsumowana. Po pewnym jednak, dość krótkim, czasie detalista lub rzemieślnik pocznie obniżać swą konsumcję, gdyż inaczej grozi mu utrata źródła utrzymania.

W okresie wzrostu konjunkturalnego konsumcja podnosi się znów z opóźnieniem, trzeba teraz wypełniać wyrwy poczynione w okresie poprzednim w majątku przedsiębiorstwa i to tem bardziej, że teraz rosną obroty, a wraz z niemi zapotrzebowanie na kapitał obrotowy.

Czy jednak te procesy, rozgrywające się w „gospodarce drobnomieszczańskiej", wystarczyć mogą do wytłumaczenia tak znacznego w Polsce przesunięcia krzywej konsumcji w stosunku do krzywej produkcji przemysłowej? Spróbujmy się w tem zorjentować. Oszacujemy w tym celu, ile „dołożono" ogółem do wydatków na konsumcję od r. 1929 do r. 1933 w związku z opóźnianiem się ich w stosunku do dochodów i ile wynosił w r. 1929 ogółem kapitał obrotowy drobnego mieszczaństwa. Z liczb tych będzie widoczne, czy istotnie drobne mieszczaństwo miało dostatecznie duże zasoby, by można mu było przypisać decydujący udział w opóźnianiu zmian konsumcji.

Narysujmy jeszcze raz wykres 1, z tą tylko różnicą, że dla rzędnych krzywej konsumcji podajemy tu nie wskaźniki przy podstawie 1928=100, jak na wykresie 1 (str. 3), lecz wartości przypadające na półroczny okres konsumcji liczonej w cenach z r. 1929 w miljardach zł. (tu również korzystamy z wyników otrzymanych przy przeprowadzonych ostatnio badaniach dochodu społecznego[1]). Krzywa produkcji przemysłowej, wykreśloną w tej samej amplitudzie co krzywa konsumcji, interpretujemy jako krzywą konsumcji pokrywanej z bieżących dochodów. Łatwo wówczas widzieć, że zakreskowane pole dawać będzie sumę nadwyżek wydatków nad dochodami w okresie 1929 — 1933 z tytułu opóźniania się zmian konsumcji. Ekwiwalent tego pola wynosi mniejwięcej 2 miljardy zł. (siły nabywczej z r. 1929). Jeśli przyjąć, że z 3-kwartalnego opóźnienia krzywej konsumcji mniejwięcej półroczne spowodowane zostało przez drobne mieszczaństwo, to otrzymamy, że „dołożyło" ono do konsumcji jakieś 1,3 miljard. zł. (siły nabywczej z r. 1929).

Wykr. 3.
PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA I KONSUMCJA
Dane półroczne



A — produkcja przemysłowa, *B* — konsumcja przechodząca przez rynek.

[1]) Michał Kalecki i Ludwik Landau. Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań perjodycznych nad zmianami dochodu, Warszawa, 1935.

Skolei oszacujemy zgruba kapitał obrotowy drobnomieszczaństwa w r. 1929. Wartość konsumcji przechodzącej przez rynek wynosiła w r. 1929 według szacunku Instytutu 15,3 miljard. zł., z czego na usługi (mieszkanie, lecznictwo, służba domowa, rozrywki i t. p.) przypadało niecałe 2 miljard. zł., na obrót więc przechodzący przez handel detaliczny i rzemiosło jakieś 13,5 miljard. zł. Przyjmując na podstawie luźnych szacunków, iż kapitał obrotowy odnośnych przedsiębiorstw (gotówka, zapasy, udzielony kredyt konsumcyjny) równa się przeciętnie 3 — 4 miesięcznemu obrotowi, oszacować możemy globalną wartość tego kapitału w r. 1929 na blisko 4 miljardy zł.

Z otrzymanych tu rezultatów wynikałoby więc, że z 4 miljardów kapitału obrotowego posiadanego w r. 1929, drobnomieszczaństwo „zjadło" podczas kryzysu 1,3 miljard. zł., t. zn. jedną trzecią. Wynik ten nie wydaje się nieprawdopodobny, przyczem trzeba brać oczywiście pod uwagę, iż „zjadany" był nietylko kapitał własny, ale także — drogą niewypłacalności — kapitał wierzycieli.

Proces ten odbywał się w okresie od połowy roku 1929 do połowy roku 1933. „Zjadanie" kapitału zaczęło się więc w tym czasie, kiedy produkcja przemysłowa pierwszy raz gwałtownie się załamała (na jesieni 1929 r.), skończyło się w 1933 r., kiedy produkcja — w drugiem półroczu — zaczęła już się zwiększać, spożycie zaś zachowywało jeszcze tendencję zniżkową [1]).

Uwagi te nie stanowią twierdzeń kategorycznych — podstawy do tego są zbyt słabe; mają one za zadanie raczej wykazanie: 1) jak może się wogóle tłumaczyć zaobserwowany odstęp czasu oddzielający wahania produkcji przemysłowej i ogólnego spożycia oraz 2) o ile wpływać na to mogą odrębne cechy struktury gospodarczej Polski jako kraju półkapitalistycznego w odróżnieniu od krajów wielkoprzemysłowych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby na podstawie tych czy innych danych o spożyciu (np. odpowiednio opracowanych danych o obrotach w handlu detalicznym i t. p.), zestawienie wahań spożycia z wahaniami produkcji przemysłowej przeprowadzone było w krajach wielkoprzemysłowych — rzuciłoby to pewne światło na mechanikę procesów konjunkturalnych; badania takie wymagają jednak oparcia się na materjałach źródłowych, obfitszych od tych, które są publikowane (syntetyczne wskaźniki spożycia nigdzie nie są ogłaszane), i mogą być wobec tego przeprowadzane tylko przez własne instytucje statystyczne odpowiednich krajów.

---

[1]) Ten przełomowy charakter 1933 r. pozwala twierdzić, że per saldo „zjadanie" kapitału i uzupełnianie go w tym roku mniejwięcej kompensowało się i że wobec tego spożycie drobnego mieszczaństwa nie różniło się w poważniejszej mierze od dochodów — założenie przyjęte przy przeprowadzeniu szacunku dochodu społecznego w r. 1933 (Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań perjodycznych nad zmianami dochodu, str. 23).

MAREK BREIT

Przesunięcia kapitalizacji w Polsce w dobie przesilenia

1. Teorja konjunktury już dość dawno doszła do poznania, iż istotą cyklicznych wahań życia gospodarczego są procesy kreacji oraz niszczenia siły nabywczej, od których zależna jest wielkość ogólnego efektywnego popytu gospodarki. Z poznaniem tem łączy się wielka waga, którą zwykło przywiązywać się do przemian występujących w przebiegu konjunktury na rynku kredytowym, a zwłaszcza do kształtowania się zasięgu oraz struktury kapitalizacji pieniężnej.

Zagadnienie, którego zbadanie stawiamy sobie za cel, ma odmienny charakter. Nie zamierzamy zająć się całością właściwych konjunkturalnych procesów w dziedzinie naszej kapitalizacji pieniężnej w okresie depresji oraz ich oddziaływaniem na przebieg realnych zjawisk naszego życia gospodarczego. Chodzi nam o zagadnienie natury bardziej specjalnej. Na przestrzeni lat 1930—34 dokonały się mianowicie na naszym rynku kredytowym radykalne zmiany, o ile idzie o sposób lokowania oszczędności w instytucjach kredytowych różnego typu. Nastąpił gwałtowny odpływ oszczędności z banków prywatnych, któremu równocześnie odpowiadał silny przyrost wkładów w instytucjach kredytu publicznego. Skutkiem tych procesów było coś więcej niż zmiana bezpośredniej sytuacji odnośnych zespołów finansowych. Ze względu na odrębną rolę i znaczenie każdego z nich dla życia gospodarczego, przesunięcie w ich wzajemnej konfiguracji wpłynęło na modyfikację przebiegu gospodarczego w istotnych punktach. Na czem polegała i w jakim kierunku szła ta modyfikacja, będziemy starali się niżej zanalizować.

Pragniemy jednak zastrzec, że nie uważamy wzmiankowanych procesów w obrębie naszego rynku kredytowego za należące do istoty kryzysu oraz wynikające z jego ogólno-gospodarczego mechanizmu. Tylko wyjątkowemu splotowi frykcyj oraz szeregowi nietypowych stosunków instytucjonalnych naszego gospodarstwa należy przypisać ich powstanie. Oczywiście niezależnie od tego, zjawiska te, raz wytworzone, stały się rzeczywistym współczynnikiem dalszej ewolucji kryzysu, przyczyniając się do wzmocnienia jednych, a wyrównania innych „czysto" konjunkturalnych czynników działających w obrębie naszego gospodarstwa.

2. Jak przedstawiał się rozwój wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych z jednej strony oraz w bankach prywatnych z drugiej w ciągu ostatniego cyklu konjunkturalnego, obrazuje niżej zamieszczona tablica.

Data	Wkłady*) ogółem (w milj. zł.)	Zmiany procentowe w stosunku do poprzedniego półrocza	Wkłady w bankach prywatnych (w milj. zł.)	Zmiany procentowe w stosunku do poprzedniego półrocza	Udział procentowy wkładów w bankach prywatnych w ogólnej sumie wkładów
1926					
30.XII	1 190,2	.	513,8	.	43,2
1927					
30.VI	1 454,4	+ 22,2	600,8	+ 16,9	41,3
31.XII	1 861,2	+ 28,0	778,6	+ 29,6	41,8
1928					
30.VI	2 289,4	+ 23,0	871,8	+ 12,0	38,1
31.XII	2 499,3	+ 9,2	958,7	+ 10,0	38,4
1929					
30.VI	2 578,2	+ 3,2	1 011,6	+ 5,5	39,2
31.XII	2 752,4	+ 6,8	1 037,8	+ 2,6	37,7
1930					
30.VI	2 999,2	+ 9,0	1 110,4	+ 7,0	37,0
31.XII	3 045,2	+ 1,5	1 118,1	+ 0,7	36,7
1931					
30.VI	2 946,3	— 3,2	883,2	— 21,0	30,0
31.XII	2 676,8	— 9,1	669,4	— 24,2	25,0
1932					
30.VI	2 504,5	— 6,4	567,8	— 15,2	22,7
31.XII	3 695,7	+ 7,6	582,3	+ 2,6	21,6
1933					
30.VI	2 586,7	— 4,0	511,1	— 12,2	19,8
31.XII	2 739,8	+ 5,9	500,4	— 2,1	18,3
1934					
30.VI	2 763,7	+ 0,9	495,6	— 1,0	17,9

*) Z wyłączeniem lokat Państwa oraz rachunków żyrowych kas państwowych w Banku Polskim.

Z powyższych danych wynika, że okres pomyślnej konjunktury w Polsce w latach 1927 i 1928 był zarazem okresem silnego przyrostu ogólnej sumy wkładów. Ich volumen (bez uwzględnienia lokat Państwa) podnosi się z 1.177,3 na koniec 1926 r. do 2.499,3 milj. zł. na koniec 1928 r. Proces ten, pozostający w ści-

słym związku z kredytotwórczą akcją zarówno banku emisyjnego jak i innych nieemitujących banków znajduje również wyraz w bilansach banków prywatnych, aczkolwiek tempo przyrostu kapitalizacji pieniężnej w bankach prywatnych pozostaje nieco wtyle za ogólną dynamiką. W roku przełomu konjunkturalnego — 1929 — oraz w pierwszym roku właściwego przesilenia — 1930 — ogólny przyrost wkładów trwa nadal. Jest to normalne zjawisko konjunkturalne, gdyż z początkiem przesilenia przy potęgujących się trudnościach zbytu, rosnących zapasach i wciąż jeszcze wysokim poziomie produkcji, likwidacja kredytów bankowych musi z natury rzeczy postępować opornie. Dynamika wkładów zaś odzwierciedla kształtowanie się czynnej strony bilansów bankowych[1]). Wkłady w bankach prywatnych wykazują w tym okresie tenedncję naogół równoległą do tendencji ogólnej. Na 546,1 milj. zł. ogólnego przyrostu kapitalizacja ulokowana w bankach prywatnych rośnie o 159,4 milj.

Pod koniec 1930 r. wybucha kryzys finansowy, którego napięcie zaostrza się szczególnie w ciągu roku 1931. Powoduje to gwałtowną zmianę dotychczasowej ewolucji w sferze wkładów. Linja jej, dotychczas łagodnie wznosząca się, zaczyna opadać w ostrem załamaniu. Bardziej szczegółowa analiza pozwala jednak stwierdzić, że ów gwałtowny spadek ogólnej sumy wkładów idzie wyłącznie na rachunek banków prywatnych. Od końca 1930 r. do końca I półrocza 1932 ogólna suma wkładów we wszystkich instytucjach kredytu redukuje się o maleją, acz z mniejszem niż dotąd nasileniem. W ostatecznym efekcie banki prywatne tracą na przestrzeni czasu od 31.XII. 1930 do 30.VI. 1934 r. 622,5 milj. zł., natomiast we wszystkich innych instytucjach kredytowych, z wyłączeniem banków prywatnych zaznacza się przyrost wkładów o 341,0 milj. Nasuwa się tu hipoteza, że wkłady uciekające z banków prywatnych przenosiły się poprostu w znacznej części bezpośrednio do innych ośrodków kredytu. Hipoteza ta, dość prawdopodobna, jest jednak empirycznie niesprawdzalna, gdyż w praktyce nie da się odróżnić procesów bezpośredniej translokacji „dawnych" wkładów z jednej części rynku kredytowego na drugą od zjawiska lokowania „nowych" wkładów w większym niż dotąd stopniu poza bankami prywatnemi. Możemy wobec tego mówić tylko o dokonaniu pewnych zmian w sposobie lokowania oszczędności w różnego rodzaju instytucjach kredytowych. Określać te zmiany jako procesy przenoszenia się wkładów z jednych instytucyj do drugich można tylko w sensie czysto obrazowym.

Ze względu na to, że rynek kredytowy poza bankami prywatnemi nie przedstawia zupełnie jednolitej całości, należałoby dodatkowo zbadać, jak przedstawiał się rozwój wkładów poza bankami prywatnemi, jeśli wyodrębnić tu poszczególne zespoły instytucyj kredytowych. Rozwój ten przedstawia poniższa tablica, w której uwzględnione są jednak dopiero dane za czas po roku 1930, gdyż od tej pory datują się głębokie strukturalne przemiany w systemie lokowania.

Data	Wkłady ogółem	Banki prywatne	Komunalne Kasy Oszczędn.	Pocztowa Kasa Oszczędn.	Bank Gospod. Krajowego	Bank Rolny	Banki Komunalne	Bank Polski	Spółdzielnie kredytowe
	w milj	onach	złotych						
1930									
31.XII	3 045,2	1 118,1	582,1	429,9	238,2	70,0	66,3	162.4	378,2
1931									
30.VI	2 946,3	883,2	658,6	479,2	262,7	65,7	63,6	155,0	378,3
31.XII	2 676,8	669,4	603,3	509,8	238,7	62,0	60,7	190,5	342,4
1932									
30.VI	2 504,5	567,8	610,0	534,1	245,8	54,7	65,1	113,9	308,1
31.XII	2 695,7	582,3	627,9	603,0	255,5	60,5	63,7	196,3	306,5
1933									
30.VI	2 586,7	511,1	643,2	621,4	254,3	68,5	68,4	126,0	293,8
31 XII	2 739,8	500,4	611,1	713,5	235,6	96,2	72,1	224,6	286,3
1934									
30.VI	2 763,7	495,6	631,2	747,7	272,5	112,4	76,3	165,2	262,8

541 milj., podczas gdy banki prywatne tracą nawet nieco więcej, bo 550,3 milj. W samym r. 1931 odpływa od nich 448,7 milj., czyli 40,1% stanu z końca r. 1930. Od połowy r. 1932 obraz ulega znów pewnej zmianie. Ogólna liczba wkładów poza bankami prywatnemi poczyna rosnąć, gdy w sferze banków prywatnych wkłady wciąż

Tablica ta jednak nie oddaje o tyle dokonanych przeobrażeń w zwyczajach lokowania, że w międzyczasie uległ także zmianie ogólny volumen wkładów. Eliminujemy wpływ tego czynnika wyrażając wkłady w poszczególnych instytucjach, jako odsetki ogólnej sumy wkładów.

[1]) Z drugiej strony należy mieć na względzie, że przyrost dyspozycji kapitałowej, o ile nie jest dostatecznie wielki, nie może zapobiec kryzysowym zjawiskom kurczenia się życia gospodarczego. Z istoty konjunkturalnych procesów inflacji wynika, że dla utrzymania zwyżkowej konjunktury konieczna jest podaż dyspozycji progresywnie rosnąca. Już wstrzymanie tempa jej przyrostu, bez pozytywnych restrykcyj, działa deflacyjnie. Tego rodzaju zahamowanie zaś jest w Polsce zupełnie widoczne już w drugiej połowie 1928 r.

	Wkłady ogółem	Banki prywatne	Komunalne Kasy Oszczędn.	Pocztowa Kasa Oszczędn.	Bank Gospod. Krajowego	Bank Rolny	Banki komunalne	Bank Polski	Spółdzielnie kredytowe
1930 31.XII	100%	36.7%	19.2%	14.1%	7.8%	2.3%	2.2%	5.3%	12.4%
1934 30.VI	100%	17.9%	22.8%	27.0%	9.8%	4.1%	2.8%	6.1%	9.5%

Ogólny obraz, który w ten sposób uzyskujemy, jest aż nadto wyrazisty. Cała prywatna część rynku kredytowego wykazuje w ciągu kryzysu ustawiczne kurczenie się i upadek. Natomiast wszystkie bez wyjątku instytucje kredytu publicznego rozrastają się, wzmacniają zasób swych środków, skupiają coraz większą część ogółu kapitalizowanych kwot pieniężnych.

Nie będziemy tutaj przeprowadzali szczegółowej analizy przyczyn, które doprowadziły w okresie przesilenia do zupełnego przeobrażenia struktury naszej oszczędności oraz, co ściśle się z powyższem łączy, do zmiany całego oblicza naszego rynku kredytowego. Niewątpliwie główną rolę odegrał tu t. zw. kryzys zaufania, który był pochodną wielu współrzędnie działających czynników. Jak wynika z powyższych danych, był to jednak przedewszystkiem kryzys zaufania wobec instytucyj prywatnego kredytu. Nie dotarł on natomiast lub dotarł tylko w bardzo słabym stopniu do instytucyj kredytu publicznego.

Z punktu widzenia ściśle ekonomicznego można zresztą zarówno kryzys zaufania jakoteż inne równolegle działające czynniki ująć w jedną formułę: formułę premji od ryzyka. Jeśli założymy, że nominalna wysokość stopy wkładowej banków prywatnych nie kształtowała się naogół na poziomie niższym od stopy instytucyj kredytu publicznego (a przesłanka ta z wyjątkiem krótkich przejściowych okresów pokrywa się naogół z rzeczywistością), to źródłem zmiany sposobu lokowania oszczędności była okoliczność, że stopa instytucyj kredytu publicznego mieściła w sobie stosunkowo niższą premję od ryzyka, czyli biorąc netto była wyższa. Jest zupełnie obojętne, czy ta wyższa premja od ryzyka zawarta w stopie wkładowej banków prywatnych była objektywnie uzasadniona czy nie. Niewątpliwie, zwłaszcza o ile idzie o okres po roku 1932, nią nie była. Do tego, by stała się ona realną siłą, formującą strukturę całego naszego systemu kredytowego, wystarcza jednak, że odzwierciadlała ona określony system pojęć i wyobrażeń wkładcy o ryzyku lokaty.

3. Jaki był wpływ powyższych procesów rynku kredytowego na ogólny rozwój życia gospodarczego w Polsce? Analiza może iść w kilku kierunkach. Istotna treść opisanych procesów polegała niewątpliwie na tem, że znaczna suma dyspozycji kapitałowej została odciągnięta od banków prywatnych, przyczem równocześnie dodatkowa dyspozycja skierowana została do różnego typu instytucyj należących do zespołu finansowego Państwa, w pierwszym rzędzie do Pocztowej Kasy Oszczędności. Zmalała przez to możność finansowania tych dróg produkcyjnych, które normalnie alimentowane są kredytem banków prywatnych, natomiast rozszerzyły się możliwości kredytowania przedsięwzięć gospodarczych bezpośrednio podejmowanych przez Państwo, tudzież tych wszystkich dyspozycyj, które ono ze względów socjalnych, politycznych i t. p. popiera, oraz otacza opieką gospodarczą. Powstał na tem tle szereg strukturalnych przesunięć w naszem gospodarstwie: jedne gałęzie gospodarstwa zostały rozszerzone kosztem innych, nastąpiły przegrupowania w typie realizowanych inwestycyj (np. większy udział budownictwa mieszkaniowego kosztem inwestycyj przemysłowych) i t. p. W drodze szczegółowej analizy czynnej strony bilansów tych instytucyj kredytowych, których aktywa uległy rozszerzeniu w okresie depresji, z jednej strony, a przez bliższy wgląd w „normalny" sposób używania środków przez instytucje kredytu prywatnego z drugiej strony dałoby się w pewnem przybliżeniu istotę tych strukturalnych zmian uchwycić. Metodę tę odrzucamy jednak z następujących względów. Przedewszystkiem nie uważamy, by istota zmian w sposobie lokowania oszczędności polegała na tem, iż uległ zmianie jakościowy popyt finansowany na rynku kredytowym. Poza temi jakościowemi zostały spowodowane przez opisane procesy zmiany ilościowe w natężeniu ogólnego popytu, których oddziaływanie na krótką metę było bez porównania większe. Dlatego uważamy, że nacisk winien spoczywać na tych ilościowych, czysto konjunkturalnych przeobrażeniach; tembardziej, że u podstaw opisanej powyżej metody leżałoby założenie, iż ogólna suma dyspozycji pieniężnej znajdującej się na rynku nie uległa w związku ze zmianami w sposobie lokowania oszczędności żadnym istotnym zmianom. Założenie to, jak niżej staramy się uzasadnić, jest niesłuszne, gdyż stosunkowo szerszy dopływ wkładów do banków publicznych miał również wpływ na ogólne rozmiary tworzenia wkładów. Nie chcąc zakładać, że wielkość rynkowej dyspozycji kapitałowej byłaby taka sama w wypadku, w którym nie byłoby żadnych zmian w zwyczajach lokowania, jak była empirycznie, nie pozostaje nic innego jak uciec się do metody czysto statycznego badania. Będziemy zatem dążyli do ustalenia wpływu, jaki w ogólności powinien był wywierać fakt lokowania jakiejś d a n e j siły nabywczej w instytucjach kredytu publicznego zamiast w bankach prywatnych na tle określonej struktury naszego rynku kredytowego, oraz na tle konkretnej konjunkturalnej sy-

tuacji ekonomicznej. Zaznaczyliśmy już wyżej, że chodzi nam o stwierdzenie w związku z tem zmian wyłącznie ilościowych.

Ich motorem i podstawą jest odmienna mechanika wydawania zakumulowanych środków przez instytucje kredytu publicznego i prywatnego. Różnica ta jest pochodną innej odrębności, a mianowicie odrębności w charakterze popytu kredytowego, który alimentowany jest w jednych i drugich ośrodkach. O ile chodzi o bankowość prywatną, to głównym, prawie jedynym odbiorcą jej kredytów jest prywatna gospodarka, rozumiejąc przez to gospodarkę kierowaną wyłącznie motywem bezpośredniej rentowności. Gospodarka, nie powodująca się rygorystycznym rachunkiem ekonomicznym jako główną swą wytyczną, a więc przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, samorządy, Państwo, dalej spółdzielnie rozmaitego typu, gra tu rolę zgoła znikomą. W pewnym sensie do ostatniego typu gospodarki należałoby jednak zaliczyć rolnictwo, bo będąc wciągnięte w obręb rynkowego typu gospodarowania (mowa tu o gospodarstwie rolnem produkującem na zbyt), ma ono mimo wszystko do czynienia z elementami gospodarowania odmiennemi od elementów współczesnego kapitalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego (sztywność podaży, ścisła zależność od techniczno - przyrodniczych warunków i t. p.), co wysoce utrudnia ścisły rachunek gospodarczy. Udział rolnictwa w kredytach banków prywatnych nie wynosi jednak naogół więcej niż ok. 15% (w latach 1931 — 1933 wahał się on w granicach 14,1 — 16,9%).

Natomiast cały ów kompleks dyspozycyj, nie powodujących się czy to ze względów natury zasadniczej, czy techniczno - produkcyjnej, wyłącznie motywami ścisłej rentowności, stanowi główny zrąb klienteli banków publicznych. Tu tkwi sedno zagadnienia. Dzięki temu bowiem poważna część zaspokajanego w bankach publcznych popytu kredytowego nie reaguje elastycznie na kryzysowe zmiany życia gospodarczego, t. zn. nie kurczy się wcale albo tylko w małym stopniu pod wpływem charakterystycznego dla pierwszych stadjów depresji negatywnego stosunku rentowności w odniesieniu do bieżącej stopy procentowej. Można powiedzieć, że w pewnych dość szerokich granicach popyt ten absorbuje wszelkie postawione mu do dyspozycji środki, niezależnie od sytuacji konjunkturalnej i niezależnie od kształtowania się stosunku pomiędzy rentownością produkcji a wysokością stopy procentowej.

Natomiast bardzo czule reaguje na ten stosunek popyt płynący od prywatno-gospodarczej działalności, alimentowany środkami przedewszystkiem banków prywatnych. Pozytywna różnica między rentowością a aktualnie płaconą stopą procentową stanowi tu główny bodziec wprawiający w ruch mechanizm tranzakcyj kredytowych.

Dają się z tego wysnuć nader doniosłe konsekwencje. W bankach prywatnych każde przejściowe zakłócenie pomiędzy rentownością a stopą procentową, które pociąga za sobą negatywną ich rozpiętość na niekorzyść rentowności, musi wywołać procesy gwałtownego kurczenia się popytu na kredyt. W rezultacie tworzy się więc dysproporcja pomiędzy sumą depozytów a wielkością pobranych kredytów, w której wyniku część środków bankowych bezczynnie spoczywać musi w kasach, nie mogąc zostać zaabsorbowana przez proces wytwórczy [1]). To stanowi właśnie istotę owej szczególnie wielkiej płynności banków w okresie depresji.

W przeciwieństwie do tego działalność kredytowa banków publicznych jest w wysokim stopniu izolowana od wpływu tych czysto konjunkturalnych momentów. Oczywiście możliwe jest, że banki publiczne zechcą z tych czy innych względów zwiększyć swe rezerwy kasowe i podnieść stopień płynności. Jest jednak mało prawdopodobne, by automatyzm gospodarczy zmuszał je do tego przez niemożność znalezienia odbiorców, którzyby mogli płacić żądaną stopę za kredyty. Jest to tem mniej prawdopodobne, że jako poważny kredytobiorca występuje u nas w okresie kryzysu Państwo, które nie mogąc wtedy z różnych względów dostosować swych wydatków do skurczonych dochodów budżetowych, kompensuje niedobory w drodze zadłużania się w bankach państwowych. Z tych względów procesy automatycznego niszczenia siły nabywczej w bankach publicznych są nawet w okresie ujemnej konjunktury wyjątkowe. W ramach stopy, którą one ustanawiają (należy mieć na względzie, że stopa ta jest zawsze niższa od stopy banków prywatnych), zagwarantowana jest naogół możność natychmiastowego wydawania siły nabywczej, wpływającej w drodze lokat publiczności.

Należy jeszcze wyjaśnić, dlaczego w bankach prywatnych dochodzi przeważnie w okresie depresji do nadmiernego trzymania rezerw, i dlaczego banki owe nie obniżają wówczas natychmiast swej stopy celem skompensowania popytu z podażą. Byłoby oczywiście niedostateczne powoływać się tylko na to, że takie przystosowanie wymaga czasu. Wszystkie procesy ekonomiczne wymagają czasu i jeśli chcemy twierdzić, że określone zjawisko wymaga czasu szczególnie długiego, to spoczywa na nas ciężar dowodu, dlaczego tak właśnie być musi

Fakt, że negatywna rozpiętość pomiędzy stopą naturalną a bieżącą ma naogół tendencję utrzymywania się przez dłuższy dystans, da się wytłumaczyć specjalnem kształtowaniem się rentowności w okresie depresji. Nie chodzi o to, że rentowność jest wogóle niższa od stopy. Wów-

[1]) Banki mogą oczywiście zmniejszać swe zadłużenie (w banku emisyjnym lub w bankach zagranicznych), ale wtedy wzrost płynności przesuwa się tylko wyżej o jedno „piętro".

czas bowiem stopa winna spaść tak silnie, by znaleźć się przynajmniej na tym samym poziomie, na którym kształtuje się rentowność. Właściwy problem polega na tem, że rentowność ma wówczas tendencję do kształtowania się na poziomie, na który stopa spaść nie może. Tak jest mianowicie wówczas, gdy rentowność jest negatywna lub zerowa, albo też gdy jest wyższa od zera, ale niedostatecznie wysoka, by pokryć premję od ryzyka niewypłacalności granicznej klienteli oraz koszty handlowe banków. Jeśli zaś banki nie mogą otrzymać za swe kredyty ceny równej przynajmniej sumie tych dwu elementów, to wolą one raczej narażać się na bezużyteczne powiększanie swej płynności niż oddawać pęczniejące zasoby życiu gospodarczemu. W tej sytuacji wszelki automatyzm procesów rynkowych zatem zawodzi. Ponieważ stopa bankowa nie może już w dalszym ciągu obniżać się, przywrócenie pozytywnego stosunku pomiędzy nią a rentownością da się uskutecznić tylko przez wzrost rentowności, a nie przez procesy rynku kredytowego. Muszą zatem zaistnieć egzogeniczne czynniki, by mogła zostać napowrót przywrócona równowaga procesów pieniężnych i realno-produkcyjnych.

Na tem tle występuje z pełną wyrazistością rola, którą odegrały w okresie depresji procesy powodujące przesunięcia od lokat w bankach prywatnych do lokat w instytucjach kredytu publicznego. Procesy te, przesuwając siłę nabywczą z dziedziny, w której kierującą normą układu stosunków jest relacja stopy bankowej do skali rentowności, do sfery, w której związek pomiędzy temi czynnikami jest bez porównania luźniejszy, działały jako moment skracający czasokres pomiędzy otrzymaniem a wydaniem siły nabywczej. Tego typu zmiany czasowe stanowią jednak istotny współczynnik całego przebiegu gospodarczego, wywierając doniosły wpływ na ogólne nasilenie wszystkich zjawisk życia gospodarczego. W tym sensie chodzi nam o uchwycenie różnicy, jaka na tem tle powstała pomiędzy rozwojem empirycznym a tą ewolucją życia gospodarczego, którаby była, gdyby nie zmienił się sposób lokowania wolnej dyspozycji. Chodzi nam innemi słowy o ogólne sformułowanie skutków, które powstają w związku z przyśpieszeniem wydawania siły nabywczej oraz o porównanie ich ze skutkami stanu rzeczy, w którym wydawanie siły nabywczej natrafia na przeszkody.

Każde unieruchomienie siły nabywczej niezależnie od tego, czy ma ono charakter definitywny czy przejściowy, stanowi akt deflacyjny. Zasięg tej deflacji jest jednak znacznie szerszy niż napozór mogłoby się wydawać. Nie ogranicza się bowiem do tego, iż niszczeje b e z p o ś r e d n i o rozpatrywana dawka siły nabywczej, która przy określonej konstelacji dat rynkowych nie może zostać zaabsorbowana przez życie gospodarcze; innemi słowy nie idzie tylko o zniszczenie tej sumy, która w normalnym układzie dostałaby się w formie kredytu bankowego do rąk bezpośrednich kredytobiorców banku rozporządzającego daną siłą nabywczą, jakiejś grupy A. Grupa ta stanowi w każdym razie tylko pierwsze ogniwo całego długiego łańcucha dalszych kręgów popytu, które wypadają przez unieruchowienie siły nabywczej w punkcie wyjściowym. Przez to bowiem, że A nie wzięli kredytu w banku, zmniejszył się odpowiednio ich popyt na dobra produkowane przez B, B zaś, otrzymawszy niższe ceny i mając zredukowany zbyt, zakupili mniejszą ilość dóbr, wytwarzanych przez C, oraz mniej usług, których dostarczają D i t. d. Ubytek popytu, rozprzestrzeniając się z punktu wyjściowego na cały obręb gospodarki, nabiera więc charakteru kumulacyjnego. Przy porównaniu ogólnej sytuacji ekonomicznej w wypadku, gdy dana siła nabywcza zostaje wydatkowana, z sytuacją, gdy ta sama siła nabywcza zostaje już w punkcie wyjściowym przetrzymana, a zatem zniszczona, należy więc wziąć pod uwagę nie popyt reprezentowany przez określoną dawkę siły nabywczej, ale całość dalszych potencjalnych zmian popytu, które pośrednio wynikają z stworzenia wzgl. zniszczenia popytu w punkcie wyjściowym.

Jak widzimy, bezzwłoczne (wzgl. szybsze) wydanie danej siły nabywczej rozszerza ogólną wielkość istniejącego popytu pieniężnego (stosunkowo, biorąc jako kryterjum porównacze stan, którуby istniał przy przetrzymywaniu siły nabywczej), co wyczerpuje pojęcie inflacji. Zgodnie z tem zachodzą w pierwszym wypadku wszystkie zjawiska charakteryzujące inflacyjną sytuację (ciągle w porównaniu do stanu alternatywnego), a mianowicie większe obroty gospodarcze, wyższy poziom płac, zysków i t. d. W sferze rynku kredytowego musi to natomiast stwarzać wyższy volumen kredytów oraz wkładów w porównaniu z mniej inflacyjnym stanem. Rozmiary wkładów są bowiem mniej lub więcej ścisłym odpowiednikiem w sferze rynku kredytowego wielkości ogólnego efektywnego popytu istniejącego w gospodarstwie.

Dla rozpatrywanych przez nas zagadnień wypływa stąd ważny wniosek, iż ogólna suma wkładów, która stanowi substrat naszej analizy była już rezultatem reperkusyj związanych ze zmianami sposobu lokowania oszczędności, odbił się więc już na niej inflacyjny wpływ szybszego wydawania środków przez instytucje publicznego kredytu. Jaki byłby volumen oszczędności, gdyby nie miały miejsca owe specyficzne zmiany oszczędzania, tego nie potrafimy, rzecz jasna, określić. Nie potrafimy bowiem ilościowo zdefinjować ani inflacyjnego nasilenia spowodowanego przez skrócenie time-lag'u pomiędzy otrzymaniem a wydaniem siły nabywczej, ani nie umiemy też powiedzieć, w jakim stosunku takie lub inne napięcie procesów inflacyjnych rozszerza w rzeczywistości zasięg kapitalizacji bankowej. Możemy tylko najzupełniej ogólnie sformułować, że w r a z i e, g d y b y n i e z m i e n i ł a s i ę s t r u k t u r a l o k a t p u b l i c z n o ś c i, t o m i e l i b y ś m y w t e d y

wyższy niż obecnie stosunek wkładów w bankach prywatnych do ogółu wkładów bankowych, ale mianownik tego stosunku musiałby w bezwzględnych cyfrach być niższy. Natomiast nie da się nic apodyktycznie powiedzieć o bezwzględnej wysokości wkładów w bankach prywatnych. Pośrednio tylko, opierając się na fakcie, że i ta nad wyraz głęboka deflacja (w porównaniu do najwyższego poziomu ożywienia), pod znakiem której stoi nasze życie gospodarcze, doprowadziła tylko do stosunkowo niewielkiego obniżenia się ogólnej liczby wkładów, możemy wydedukować, że ujemne oddziaływanie jeszcze silniejszej deflacji na kształtowanie się podaży banków prywatnych byłoby słabsze od wpływu, który wywierał na nie „kryzys zaufania". Jest tedy dość prawdopodobne, iż suma wkładów w bankach prywatnych byłaby wyższa niż obecnie, gdyby nie zmieniły się zwyczaje lokowania oszczędności.

Cały tok dotychczasowego rozumowania opierał się na przesłance, iż określona suma siły nabywczej, która w razie ulokowania jej w bankach prywatnych służyłaby w znacznej części jedynie na powiększenie płynności, w bankach publicznych była natychmiast lub prawie natychmiast wydawana. Należałoby się jednak zapytać, czy zakumulowana w bankach prywatnych siła nabywcza nie musiałaby prędzej czy później zostać zaabsorbowana, i czy ostateczne jej wydatkowanie nie spowodowałoby takiego podniesienia się ogólnego popytu, które skompensowałoby istniejącą w międzyczasie deflację. Przy naszych założeniach odpowiedź musi wypaść negatywnie. Wydanie przez banki prywatne siły nabywczej nie mogłoby przecież nastąpić wcześniej, zanim nie dokonałoby się przegrupowanie stosunku stopy do rentowności. Wspomnieliśmy już, że przy istnieniu negatywnej rozpiętości o takim typie, jaki przeważnie wytwarza się w okresie głębokiej deflacji, nie mogłoby to nastąpić bez działania zewnętrzno-gospodarczych elementów. Gdybyśmy jednak nawet przyjęli, iż zwiększona płynność banków prywatnych odbiłaby się zniżkowo na stopie procentowej, nie mogłoby to mimoto wpłynąć nietylko na wyrównanie, ale nawet na istotne zmniejszenie dysproporcji między rentownością a stopą, albowiem wraz ze stopą obniżyłaby się także rentowność produkcji. Nie miałoby także uzasadnienia przypuszczenie, iż przy głębszej deflacji działanie zewnętrznych czynników na podniesienie rentowności powyżej poziomu bieżącej stopy byłoby w jakikolwiek sposób ułatwione, tak, iż wystarczyłby wtedy słabszy czynnik motoryczny dla stworzenia poprawy.

Da się więc powiedzieć tylko jedno w odniesieniu do hipotetycznej sytuacji, w której banki prywatne dysponowałyby większą ilością dyspozycji kapitałowej: mianowicie, że wtedy z chwilą przywrócenia warunków zwyżkowej ewolucji życia gospodarczego znajdowałyby się na rynku kredytowym stosunkowo obfitsze rezerwy, co umożliwiłoby względnie szerszą i szybszą ekspansję zwyżkową życia gospodarczego. Czy jednak dzięki temu życie gospodarcze osiągnęłoby w ostatecznym efekcie poziom także bezwzględnie wyższy od tego, któryby miało gdyby nie zaszły przejściowe procesy niszczenia siły nabywczej, tego rozstrzygnąć się nie da. Tylko w tym wypadku mogłaby zaś być mowa o wyrównaniu ex post owej deflacji, którą w czasie trwania nierównowagi powodowały procesy niszczenia siły nabywczej.

4. Wynikający z naszych dotychczasowych wywodów wniosek, iż zmiana w strukturze lokowania oszczędności powodująca nieproporcjonalne rozszerzenie zasięgu działalności kredytowej banków publicznych, stanowiła w okresie przesilenia czynnik inflacyjny, wyrównujący w pewnej mierze skądinąd płynące dążności deflacyjne, tylko na pierwszy rzut oka może wydać się paradoksalne. W istocie chodzi tu tylko o fragment znacznie szerszego problemu. Problemem tym jest inflacyjny wpływ wszystkich nieelastycznych dyspozycyj, t. zn. dyspozycyj niezwiązanych bezpośrednio ścisłą kalkulacją rentowności na mechanikę kryzysowych procesów. Głównym ich nosicielem jest Państwo, czy to w charakterze bezpośredniego konsumenta lub producenta, czy to w charakterze protektora różnych dyspozycyj niekierowanych ściśle motywem rentowności. Państwo samo w przeciwstawieniu do gospodarki prywatnej nie oszczędza naogół w okresie kryzysu. Każda siła nabywcza, która doń dopływa, zostaje wydana, i to możliwie szybko. W tym sensie większość przesunięć w rozporządzaniu dyspozycją kapitałową od gospodarki prywatnej do publicznej działa w okresie kryzysu inflacyjnie, przeciwdziałając niszczeniu siły nabywczej. Tak działa przeważnie w okresie kryzysu zwiększenie obciążenia przedsiębiorców [1]), o ile przynajmniej w części Państwo wchłania na tej drodze sumy, które zostałyby stezauryzowane lub ulokowane w bankach, lecz służąc tylko dla spotęgowania ich płynności. W ten sam sposób działa zwiększenie zadłużenia Państwa na rynku kredytowym, tak działają świadczenia socjalne, tak (przy powyższych zastrzeżeniach) zasiłki dla bezrobotnych, finansowane z środków rynkowych lub przez uszczuplenie dochodów prywatnych przedsiębiorstw. Wzmożona kapitalizacja w instytucjach kredytu publicznego była jedną z tego rodzaju inflacyjnych sił, rozszerzając środki służące do zaspokojenia właśnie tego typu nieelastycznych dyspozycyj, częściowo bezpośrednio państwo-

---

[1]) Chodzi tu o obciążenia jednorazowe, nie wpływające na antycypację przyszłej rentowności, (np. pożyczka narodowa), lub też o obciążenia stałe, o ile bodźce do inwestycyj są tak słabe, że istotnie zmniejszyć się przez nie nie mogą.

wych, częściowo prywatnych, lecz w swej motywacji i ogólnej orjentacji zbliżonych do typu dyspozycyj gospodarki państwowej. Cała różnica między temi procesami rynku kredytowego a innemi posunięciami Państwa, zmierzającemi do rozciągnięcia sektora gospodarki nieelastycznych dyspozycyj, polega na tem, że gdy te ostatnie są przeważnie planowo i świadomie podejmowane, rozszerzenie bazy finansowej banków publicznych stanowiło samorzutny i niezamierzony rezultat wtórnych reperkusyj kryzysu na rynek kredytowy.

JACEK RUDZIŃSKI i JAN WIŚNIEWSKI

Wahania sezonowe cen żyta, pszenicy i ziemniaków w XIX i na początku XX wieku

Uwagi ogólne. Ukazanie się w r. b. pracy traktującej o historji cen we Lwowie[1]) pozwala obecnie na podjęcie badań, które dotychczas uniemożliwione były przez brak ścisłego materjału statystycznego. Zadaniem niniejszej pracy jest zbadanie wahań sezonowych cen kilku ziemiopłodów w trzech okresach czasu XIX i XX wieku oraz porównanie otrzymanych rezultatów z wynikami aktualnych opracowań, dotyczących wahań sezonowych cen w okresie ostatnich kilku lat[2]).

Pod uwagę wzięto tylko żyto, pszenicę i ziemniaki, jakkolwiek istnieją miesięczne notowania cen innych artykułów, przedewszystkiem zaś zbóż poza żytem i pszenicą. Specjalnie co się tyczy zbóż niechlebowych, to suponowano, iż zmiany wahań sezonowych ich cen nie mogły wiele odbiegać od takichże zmian wahań cen żyta i pszenicy.

Okresy badane są następujące: pierwszy — 1817 — 1827, drugi 1880 — 1890 i trzeci — 1904 — 1914, przyczem dla dwóch ostatnich obliczone zostały również wahania sezonowe cen warszawskich. W ten sposób przez wzajemne porównanie wahań możliwem się staje ustalenie tendencyj ogólnych i eliminowanie zjawisk związanych ze strukturą danego rynku.

Jeśli chodzi o materjał statystyczny, to szeregi surowe cen lwowskich dla pierwszego, drugiego, a częściowo (ziemniaki) i trzeciego okresu czerpaliśmy z zestawień miesięcznych cen targowych artykułów pierwszej potrzeby[3]), uważając, że w zastosowaniu do badanych przez nas ziemiopłodów są one dość zbliżone do cen. płaconych producentom[4]). Dla trzeciego okresu korzystamy z zestawienia miesięcznych cen hurtowych żyta i pszenicy na giełdzie lwowskiej[5]); zestawienie to dotyczy tylko czterech głównych zbóż, toteż dla ziemniaków za podstawę obliczeń przyjmujemy ceny targowe. Zaznaczyć też trzeba, że w okresie drugim nie zostały dokonane obliczenia wahań sezonowych cen ziemniaków, gdyż w ciągu pięciu lat tego okresu danych wogóle brak.

Co do cen warszawskich, to najświeższe opracowanie[6]) sięga 1878 roku i nie obejmuje cen ziemniaków; tak więc z konieczności ograniczyć się trzeba do drugiego i trzeciego okresu, oraz do zbadania wahań sezonowych pszenicy i żyta; ceny notowane są to ceny osiągane na targowisku w Warszawie (pl. Kazimierza Wielkiego), a więc analogiczne do cen lwowskich. Metoda rachunkowa obliczenia sezonowości jest tu analogiczna do stosowanej przy badaniu okresu 1928 — 33, to znaczy metoda stosunków ogniwowych (harwardzka), uelastyczniona przez eliminację stosunków ogniwowych, które wykraczają poza ramy normalnych odchyleń naskutek gwałtownych wahań nieregularnych. Zresztą ze względu na dość długie okresy podstawowe eliminację tę stosowano w stopniu ograniczonym.

W tablicy I zostały pomieszczone kompletne szerego wskaźników sezonowości.

1. Żyto. Wahania sezonowe cen żyta we Lwowie najsilniej występują w okresie pierwszym. Już w lutym następuje szybki wzrost cen charakterystyczny dla okresu przednówkowego, przyczem w ostatnim miesiącu przednówka wzrost ten jeszcze przybiera na sile. Po zbiorach następuje gwałtowny spadek do najniższego poziomu w ciągu całego roku. Pewną reakcję wywołuje popyt ziarna na siew, poczem cena utrzymuje się na niemal niezmienionym poziomie w ciągu czterech miesięcy, by w lu-

---

1) Stanisław Hoszowski, Ceny we Lwowie w latach 1701 — 1914, Lwów 1934.

2) Jan Wiśniewski, Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 2 — 3 tomu III, oraz Bohdan Łączkowski, Rolnictwo, zesz. z kwietnia, maja, lipca i października 1933 r.

3) Op. cit., tabl. 58, str. 60 i nast.

4) Sprawozdanie z pracy S. Hoszowskiego, Ekonomista, t. III z 1934 r.

5) Op. cit., tabl. 59, str. 93 i nast.

6) J. Wiśniewski, Ceny zbóż w Warszawie w latach 1878 — 93, Kwartalnik Statystyczny, zesz. 3, z r. 1932 i A. Ignatiuk, Rozwój cen w b. Królestwie Polskiem w okresie 1904 — 1913 r. Rocznik W. S. H. r. V, Warszawa 1928, str. 271 — 290.

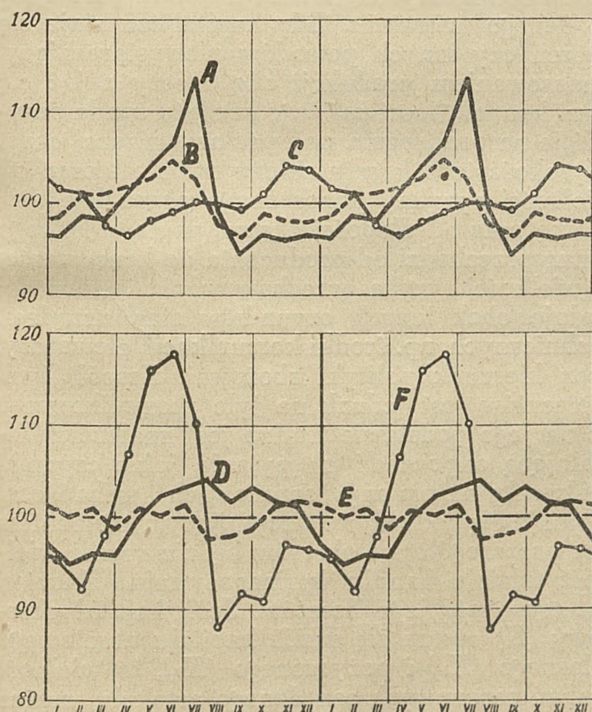
Tabl. I. WSKAŹNIKI SEZONOWOŚCI.

RODZAJ ARTYKUŁU	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Żyto (Lwów) *a*												
1817—27 . . .	96,3	98,5	98,2	101,1	104,0	106,5	113,5	99,1	94,4	96,5	96,0	96,4
1880—90 . . .	98,4	100,9	100,9	101,5	102,5	104,5	102,6	97,5	96,2	98,8	98,1	97,7
1904—14 . . .	101,5	100,8	97,4	96,3	97,9	98,9	100,0	99,7	99,2	100,9	103,9	103,5
Żyto (Warszawa) *b*												
1880—90 . . .	97,0	94,7	95,8	95,7	99,8	102,3	103,1	104,0	101,7	103,2	101,6	101,0
1904—13 . . .	101,3	100,0	100,8	98,5	100,8	100,2	101,3	97,5	97,9	98,6	101,1	101,7
Pszenica (Lwów) *a*												
1817—27 . . .	92,0	97,0	99,3	104,2	104,1	104,1	109,6	105,6	101,6	94,1	93,8	94,8
1880—90 . . .	98,5	99,6	100,7	102,8	103,1	102,8	104,8	99,9	96,9	97,5	95,9	97,5
1904—14 . . .	98,6	98,6	100,1	98,8	101,6	101,4	101,9	99,5	98,7	99,9	101,2	99,3
Pszenica (Warszawa) *b*												
1880—90 . . .	95,3	95,9	98,2	99,8	101,3	101,8	104,9	105,9	101,2	100,6	98,7	96,6
1904—13 . . .	98,2	99,6	99,2	100,0	103,2	102,4	101,6	100,4	99,2	99,6	99,2	98,0
Ziemniaki (Lwów) *a*												
1817—27 . . .	95,0	99,7	103,2	106,6	109,3	113,9	136,8	110,9	83,7	72,3	78,6	90,4
1904—14 . . .	100,3	110,1	104,2	106,4	96,8	102,3	116,3	100,4	89,6	88,8	91,9	92,8

a przeciętne miesięczne, *b* dane z pierwszego tygodnia miesiąca.

tym i marcu rozpocząć ponownie okres szybkiego wzrostu. Krzywa sezonowości jest zbliżona kształtem do krzywej wierzchołkowej. Wahania sezonowe cen żyta w następnym, drugim okresie są o wiele łagodniejsze a odchylenia od całorocznej przeciętnej cen najwyższych i najniższych są zbliżone co do wielkości. Poza zasadniczą różnicą w amplitudzie wahań oraz gwałtowności wzrostu i spadku, przebieg obu krzywych jest w miesiącach jesiennych i zimowych niemal identyczny. Wspólną ich cechą charakterystyczną jest brak powtórnego spadku na początku roku kalendarzowego. Przechodząc skolei do krzywej wahań

WSKAŹNIKI WAHAŃ SEZONOWYCH CEN ŻYTA



A — Lwów 1817—27, *B* — Lwów 1880—90, *C* — Lwów 1904—14, *D* — Warszawa 1890—90, *E* — Warszawa 1904—13, *F* — ceny płacone producentom 1926—28 i 1931—32.

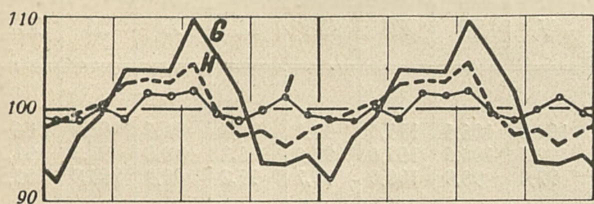
sezonowych w okresie trzecim (1904 — 1914) skonstatować musimy daleko idące zmniejszenie się amplitudy i regularności wahań. Sądzić nawet można, że wskaźniki te nie reprezentują faktycznej sezonowości, lecz tylko wypadkową nieregularnych wahań.

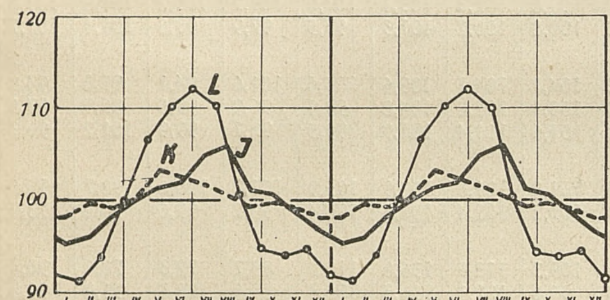
Ceny żyta w Warszawie wykazują w latach 1880 — 90 dość powolny wzrost sezonowy od lutego do sierpnia, niewielki spadek we wrześniu wyrównany w ciągu października, oraz spadek trwający od lutego, kiedy to osiągają poziom najniższy. Na uwagę zasługuje tu nieznaczny spadek cen po żniwach i większe odchylenia wdół niż wgórę od przeciętnej ceny rocznej (—5,3 i + 4,0). W okresie 1904 — 13 r. szeregi wskaźników sezonowości są najbardziej wyrównane. Po zniżce sierpniowej ceny osiągają najwyższy poziom w grudniu i po chwilowem załamaniu na wiosnę utrzymują się z niewielkiemi zmianami do następnych zbiorów. Również i tu trudno jest mówić o regularnej sezonowości.

Porównanie sezonowości cen żyta we Lwowie i w Warszawie pozwala stwierdzić dwie cechy wspólne: stopniowe zmniejszanie się amplitudy wahań i przesunięcie się punktu wierzchołkowego w ostatnim okresie na miesiące zimowe. W dalszych uwagach powrócimy jeszcze do zanotowanych tu zjawisk.

2. P s z e n i c a. Krzywa sezonowości cen lwowskich w okresie pierwszym jest dość typowa; duża rozpiętość wahań idzie w parze z gwałtownością ich przebiegu; poziom najniższy osiągają ceny w styczniu. Na uwagę zasługuje jedynie zahamowanie wzrostu cen w drugim kwartale i utrzymywanie się ich w tym czasie na niezmienionym poziomie. Niemal identyczna pod względem swych cech charakterystycznych jest krzywa sezonowości w okresie drugim. Od krzywej pierwszego okresu różni się ona jedynie wielkością odchyleń mniejszych o połowę. Wahania sezonowe w okresie trzecim najmniej odbiegają od przeciętnej.

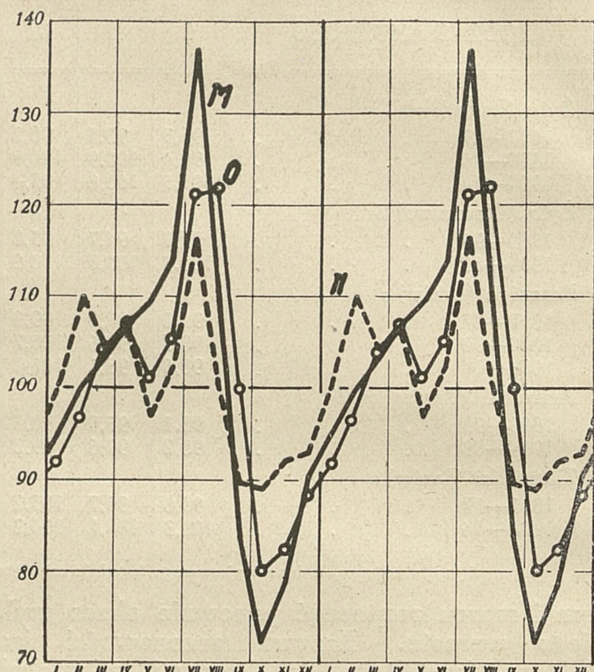
WSKAŹNIKI WAHAŃ SEZONOWYCH CEN PSZENICY





G — Lwów 1817—27, *H* — Lwów 1880—90, *I* — Lwów 1904—14, *J* — Warszawa 1880—90, *K* — Warszawa 1904—13, *L* — przeciętna notowań giełdy warszawskiej i poznańskiej 1927—33.

WSKAŹNIKI WAHAŃ SEZONOWYCH CEN ZIEMNIAKÓW



M — Lwów 1817—27, *N* — Lwów 1904—14, *O* — ceny płacone producentom 1928—33.

Jeśli chodzi o sezonowość cen pszenicy w Warszawie, to wahania w latach 1880 — 90 zbliżone są znacznie do wahań cen lwowskich z tego okresu. Jedynie pożniwne załamanie się cen występuje tu z mniejszą ostrością i łagodnie przechodzi do najniższego poziomu w styczniu. Krzywa sezonowości w latach 1904 — 13 odbiega znacznie od zwykłej prawidłowości naskutek przesunięcia się punktu wierzchołkowego z lipca lub sierpnia na maj; jednakże skala wahań jest na tyle mała, iż wyliczone wskaźniki sezonowości można interpretować jako efekt nieregularnych ruchów cen. Mniemanie to potwierdza analiza stosunków ogniwowych, których tu dla braku miejsca nie przytaczamy.

Z porównania sezonowości cen pszenicy we Lwowie i w Warszawie wynika wspólna dla nich tendencja stopniowego zmniejszania się wahań; ogólnie możnaby powiedzieć, że ceny zbóż chlebowych w Polsce w dziesięcioleciu bezpośrednio poprzedzającem wojnę światową prawie nie wykazują regularnych zmian sezonowych. Zmiany takie dałoby się ustalić conajwyżej dla pewnych określonych miesięcy (w szczególności okres przednówkowy).

3. Ziemniaki. Jak to już wyżej zaznaczyliśmy, wahania sezonowe cen ziemniaków obliczone zostały tylko dla Lwowa w latach 1817—27 i 1904—14. W pierwszym okresie skala wahań jest ogromna i są one b. gwałtowne — cena po zbiorach spada o 57,2%. W okresie drugim spadek ten jest o wiele mniejszy (23,7%) przyczem regularność przednówkowego wzrostu zakłócona jest spadkiem w maju, wynikającym z wyprzedawania pozostałych przez zimę w kopcach ziemniaków.

Wnioski. Jeśli zestawimy teraz otrzymane rezultaty dla żyta, pszenicy i ziemniaków, to okazuje się, że dla obu zbóż są one bardzo zbliżone. Wahania sezonowe zmniejszają się aż do czasu wojny, a w ostatnim okresie przebieg ich jest nieprawidłowy. Pozwala to domyślać się istnienia wspólnej przyczyny, wywierającej jednakowy wpływ na obu rynkach. Jeżeli popyt na żyto i pszenicę przyjmiemy — w przebiegu sezonowym — za constans (co zapewne niewiele odbiega od rzeczywistości), to kształtowanie się wahań sezonowych cen przypisać należy nasileniu podaży, o której rozmiarach decyduje przedewszystkiem stan kapitału obrotowego danego warsztatu. Gdy kapitał ten staje się z tych czy innych powodów niewystarczający, finansowaniem produkcji siłą rzeczy zająć się musi handel; koszt zaś tego kredytu spada oczywiście na producenta pod postacią niższej ceny. Wysokość tego kosztu zależy ogólnie biorąc od wielkości ryzyka ponoszonego przez kredytodawcę oraz od długości okresu, w ciągu którego towar przechodzi od producenta do konsumenta. O wielkości ryzyka przechowywania towaru decyduje obok innych czynników stan urządzeń technicznych, np. środki komunikacji, elewatory, oraz kierunek polityki zbożowej. Zespół tych elementów jest jednak na tyle skomplikowany, że na jego podstawie trudno jest znaleźć zadowalającą odpowiedź na pytanie, jakie czynniki wpływały na zmiany sezonowych wahań cen. Wydaje się jednak, że decydującym momentem dla poszczególnych okresów będzie raczej wielkość udziału handlu w finansowaniu zbiorów, niż wysokość jego kosztów. Jeśli kapitał obrotowy (K) równa się sumie kapitału obrotowego własnego (K_1) i pożyczonego (K_2), to wielkość wahań sezonowych cen danego artykułu można określić funkcję $S = F\left(p, \frac{K_2}{K_1}\right)$, gdzie F jest funkcją rosnącą obu argumentów, a p oznacza

różnicę stopy procentowej płaconej przez rolników i uzyskiwanej przez nich przy lokowaniu własnych kapitałów. Przy tak sformułowanej hipotezie dość wyraźną staje się zależność sezonowych wahań cen od wzrastającej lub malejącej tendencji cen nietylko badanego artykułu, ale wogóle artykułów sprzedawanych przez rolnika. Długoletni okres spadku lub wzrostu cen wywierać będzie decydujący wpływ na przebieg sezonowych wahań cen poszczególnych artykułów. W okresie spadku cen rolnych następuje ogołocenie rolników z kapitału obrotowego. Przez to są oni zmuszeni do sprzedaży zboża tuż po zbiorach, co akcentuje zwykły przebieg sezonowości.

W tym samym kierunku działają przewidywania dalszego spadku cen, oparte na doświadczeniach lat ostatnich. W stosunku do badanych przez nas okresów hipoteza powyższa znajduje potwierdzenie w faktach. Istotnie — lata 1817-27 były okresem silnego spadku cen rolnych, od 1880 do 1890 r. mamy okres nieco słabszego spadku cen artykułów rolnych [1]) i zniżki cen artykułów przemysłowych; w ostatnim zaś okresie 1904—14 r. zarówno wskaźnik cen płodów rolnych, jak i artykułów przemysłowych wzrastał bardzo silnie. Tu więc przedewszystkiem znajdowaliśmy wytłumaczenie odmiennego kształtowania się krzywych sezonowości w powyższych okresach.

Drugim czynnikiem, który może wpływać na rozmiary wahań sezonowych, jest wielkość rynku. Im większy rynek, zwłaszcza gdy produkuje on zboża w nadmiarze, tem większą jest możność wyrównywania lokalnych wahań popytu i cen, co zapewne stosuje się też i do wahań sezonowych. W XIX w. w poszczególnych zaborach napewno zachodziło zjawisko rozszerzenia się rynku pod wpływem budowy kolei (głównie w trzeciem ćwierćwieczu). Przedewszystkiem Królestwo Polskie dostało sie pod wpływ ogromnej produkcji zbożowej Rosji, Galicja zaś — pod wpływ Węgier; zresztą i barjery celne były wówczas niższe niż dzisiaj. Zarówno południowe obszary Rosji jak i Węgry mają zbiory wcześniej niż ziemie polskie, co mogło wpływać na zmniejszenie ostrości wahań sezonowych. Natomiast jeżeli chodzi o ziemniaki, rozszerzenie rynku nie miało miejsca.

Można wreszcie wspomnieć o wpływie zmian w technice produkcji; tak więc przy młóceniu ręcznem zapomoca cepów niemożliwe jest rzucenie odrazu na rynek tak dużych ilości ziarna, jak przy zastosowaniu młocarń konnych, a tembardziej parowych.

P o r ó w n a n i e   w y n i k ó w   z   o k r e s e m   1 9 2 8 — 3 3. Powyższe rozważania pomogą nam zinterpretować różnice, zachodzące w sezonowości cen płodów rolnych w latach 1928 — 1933 i w okresach zbadanych po raz pierwszy w niniejszej pracy. Jest faktem napozór paradoksalnym, ale statystycznie stwierdzonym, że co do rozmiarów wahań sezonowych cen zbóż okres 1928 — 1933 przewyższa wszystkie zbadane okresy między Kongresem Wiedeńskim a wojną światową. Zauważmy ponadto, iż okresy 1817 — 1827 i 1880 — 1890 wybrano świadomie ze względu na przeważający w nich zniżkowy kierunek ruchu cen. Ograniczmy najpierw porównanie do sezonowości cen zbóż w okresach 1817 — 1827 i 1928 — 1933. Z poszczególnych czynników, wpływających na rozmiary sezonowości, moment antycypowania cen działał zapewne jednakowo w obu okresach, jako charakteryzujących się spadkiem cen o niezwykłem natężeniu. Nadto oba te okresy przypadają na czas po zakończeniu wielkich wojen. Również moment wielkości rynku mógł działać w podobny sposób. O ile w latach 1817 — 1827 brak było nowoczesnych środków komunikacyjnych, o tyle w Polsce współczesnej wysokie taryfy celne wpływają na wytworzenie się rynku zamkniętego w granicach państwa. Pozatem mogły działać w tym kierunku inne jeszcze względy. Tak np. sytuacja finansowa producentów zbóż mogła być w latach 1817 — 1827 o tyle mniej dotkliwą, że mniejszy był wówczas udział gospodarki pieniężnej w stosunku do naturalnej (pańszczyzna obowiązywała w Galicji do r. 1848), co zmniejszało zapotrzebowanie na kapitał obrotowy w rolnictwie.

Co do okresu 1880 — 1890, to możemy zanotować nieznaczny spadek cen i rozszerzenie rynków, jako czynniki wpływające na ograniczenie skali wahań sezonowych. W przeciwnym kierunku mogły działać: rozpowszechnienie młocarń wśród większej własności oraz upadek gospodarki naturalnej. Widocznie jednak pierwsza grupa czynników okazała się silniejsza, czego tembardziej należało się spodziewać dla dziesięciolecia tuż przed wojną światową, gdy ruch cen był silnie zwyżkowy.

Jakkolwiek powyższe tłumaczenie zmian sezonowości może się wydawać niedość przekonywające, stoimy wobec pewnych faktów statystycznych, których — jak dotąd — inaczej interpretować nie można.

Co się tyczy zmian sezonowości cen ziemniaków, to zmiany te są znacznie mniejsze. Największą amplitudę obserwujemy w latach 1817 — 1827, najmniejszą w latach 1880 — 1890, pośrednią w latach 1928 — 1933. Na sezonowość cen ziemniaków stosunkowo mały wpływ wywiera rozszerzenie się rynku (gdyż i dotychczas ziemniaki nie są przewożone na znaczniejsze odległości). Nadto wzgląd na możliwość przemarznięcia uniemożliwia prawie zbyt ziemniaków w zimie, stwarzając konieczność koncentracji podaży w miesiącach jesiennych. Można też przypuścić, że względy finansowe odgrywają przy sprzedaży ziemniaków mniejszą rolę, niż przy sprzedaży zboża, a to ze względu

[1]) S. Hoszowski, op. cit. str. 161* i nast.

na mniejszą wagę ziemniaków w ogólnej produkcji rolnej (zwłaszcza większej własności). Istnieje tu natomiast pewien czynnik, przy zbożach nieobecny, a mianowicie rozpowszechnienie się spożycia ziemniaków. W drugiem i trzeciem dzesięcioleciu XIX wieku jednostkowe spożycie ziemniaków było zapewne znacznie mniejsze niż dziś, co mogło wpływać na wzrost sezonowości. W latach 1880 — 1890 czynnik ten nie działał już; nadto spadek cen ziemniaków nie był wówczas tak zdecydowany co do kierunku, jak spadek cen zbóż.

BOHDAN ŁĄCZKOWSKI

Obroty rynkowe zbożami i ich rozkład sezonowy

Badania z zakresu sezonowych wahań cen zbóż, przeprowadzane w Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen dla okresów lat 1924—1932[1]), 1817—1827, 1880—1890, 1904—1914[2]), oraz 1928—1933[3]), wykazały niezwykle dużą amplitudę tych wahań w ciągu ostatniego okresu badanego. Z rozważań, dotyczących powodów tych gwałtownych przemian poziomu cen, wynikało, że przyczyna leży niewątpliwie po stronie zmian w rozmiarach podaży, gdyż wielkość konsumcji zboża w ciągu roku w poszczególnych miesiącach można uznać za stałą. To a priori przyjęte założenie z nieznacznemi poprawkami wydaje się słuszne. Pewną korekturę należałoby wprowadzić, ustalając, że w okresie siewów jesiennych istnieje zwiększony popyt na zboże, chlebowe w szczególności, a w okresie siewów wiosennych większe zapotrzebowanie przedewszystkiem na zboża pastewne.

Dalszą poprawkę należałoby wnieść przy ocenie rozkładu konsumcji wewnątrz samych warsztatów rolnych. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że tak normy konsumcji ludzkiej, jak przedewszystkiem sposób żywienia zwierząt gospodarskich ulegają w ciągu roku znacznym zmianom. Te zmiany w rozmiarach konsumcji wewnętrznej zachodzą w bardzo dużej części w mniejszych warsztatach rolnych[4]), w pierwszej linji w okolicach deficytowych pod względem produkcji zbóż, gdzie zjawisko „głodowania" powtarza się niemal co roku na przednówku. Sezonowe wahania konsumcji zbóż wewnątrz warsztatów rolnych nie są jednak przyczyną sezonowych zmian podaży — przeciwnie, są ich funkcją. Drobny rolnik nie po to zwiększa podaż w miesiącach pożniwnych, by głodować na wiosnę; lecz dlatego głoduje, że musiał sprzedać zboże.

Tem samem, jedynym czynnikiem, oddziałującym ze strony popytu, a stwarzającym sezonowe odchylenia poziomu cen, byłoby zapotrzebowanie zboża siewnego. Zmiany konsumcji wiejskiej, przejawiające się w postaci „wypompowywania" zboża z koryt czy nawet z mis lub przeciwnie, w formie zwiększania norm, są funkcją każdorazowego układu cen żywca oraz rozmiarów podaży bezpośrednio poprzedzającej dany okres czasu.

Przy zastosowaniu pewnej korektury dla okresu siewów można więc przyjąć, że konsumcja zbóż w poszczególnych miesiącach roku jest równomierna. Wobec tego regulatorem sezonowych wahań cen stałyby się zmiany w rozkładzie podaży. Przemiany te oddziałują na ceny w sposób dwojaki: 1) przez zmiany w zakresie podaży potencjalnej, t. j. w ilości rozporządzalnych w danym momencie zapasów, oraz 2) przez wpływ zmian efektywnej podaży, ilości, które stały się w danym okresie przedmiotem tranzakcyj. Przedmiotem dalszych rozważań będzie badanie zmian podaży w ostatniem znaczeniu, a więc badanie wahań rzeczywistych obrotów zbożami. Wchodzi tu w rachubę oczywiście cała ilość zboża, która zostaje sprzedana przez rolnika, niezależnie od jej przeznaczenia (a więc zarówno na eksport, jak na rynek wewnętrzny, czy to dla konsumcji miejskiej, czy wiejskiej).

Na podstawie prowadzonej przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen od 1930 r. przy pomocy (w zakresie rozsyłania formularzy) Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich oraz Wielkopolskiej i Pomorskiej Izb Rolniczych ankiety o stanie zapa-

[1]) „Rolnictwo", dział „Konjunktura rolnicza". Zeszyty: kwiecień, maj, lipiec i październik 1933 r.

[2]) Jacek Rudziński i Jan Wiśniewski: Wahania sezonowe cen żyta, pszenicy i ziemniaków w XIX i na początku XX w., Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 4 t. III.

[3]) Jan Wiśniewski: Sezonowość cen artykułów sprzedawanych przez rolników, Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 2/3, t. III.

[4]) W pracy niniejszej używane są jako jednoznaczne terminy: mniejsze warsztaty, mniejsza własność, mniejsze gospodarstwa, gospodarstwa włościańskie, oraz większe warsztaty, większa własność, większe gospodarstwa, gospodarstwa folwarczne.

sów zbóż[1]), można czynić próbę szacunku rocznej podaży rynkowej zbóż oraz jej rozkładu sezonowego w pewnym typie gospodarstw.

O r g a n i z a c j a b a d a ń. — Ankieta Instytutu przeprowadzana jest cztery razy do roku: 15 września, 1 lutego, 15 kwietnia i 1 lipca. Nieregularne odstępy czasu wybrane zostały celowo, dla lepszego uwydatnienia dynamiki sprzedaży i zapasów. W terminie 15 września producenci podają szacunek otrzymanych zbiorów, już po pierwszych omłotach. Z reguły szacunek ten wypada pesymistyczniej niż rzeczywisty stan rzeczy. Na podstawie orjentacji o otrzymanych zbiorach producenci układają plan zużycia zboża we własnem gospodarstwie oraz sprzedaży. W terminie 1 lutego nadchodzą skorygowane dane, dotyczące zbiorów oraz rezultatów pierwszej połowy kampanji zbożowej. Około 1 lutego wypada zwykle „punkt krytyczny" tej kampanji, to jest moment, gdy największe nasilenie podaży mija i gdy wskutek tego ceny przybierają sezonową tendencję rosnącą.

Formularze nadsyłane w terminie 15 kwietnia charakteryzują stan zapasów w czasie przednówkowym oraz ilości zboża sprzedane już przez tych producentów, którzy przetrzymywali zboże do czasu wiosennej zwyżki cen. W terminie 1 lipca można ustalić stan zapasów zbóż na przełomie dwóch lat gospodarczych oraz stwierdzić, czy rolnicy sprzedali całe przeznaczone na ten cel zboże, czy też zachowują pewne ilości celem sprzedania ich w przyszłym roku gospodarczym.

Te założenia co do terminów przyjęte zostały a priori, t. j. bez uprzednich doświadczeń ankietowych, a jedynie na podstawie rozumowania dedukcyjnego.

Formularze ankietowe nie obejmowały początkowo ilości zboża sprzedanego. Rubrykę tę wprowadzono w formularzach rozsyłanych 1 lutego 1932 r., od tego też dopiero czasu można obserwować zmiany, zachodzące w rozkładzie podaży zboża.

W obecnym stanie rzeczy formularze ankietowe, jednakowe we wszystkich wymienionych wyżej terminach zawierają następujące dane:

Właściciel ____________________ *dnia* __________ *193*__ *r*

Nazwa majątku ____________________

Gmina ____________________ **ŚCIŚLE POUFNE!**

Powiat ____________ Wojew. ____________

BIULETYN O STANIE ZAPASÓW

	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
I. **Zebrano w 193 roku** kwintali:				
na obszarze hektarów:				
II. a) **Zużyto** w gospodarstwie od żniw 193 do kwintali:				
b) **Sprzedano** „ „ kwintali:				
III. **Pozostało w dn.** .... **r.** (łącznie ze zbożem zastawionem)				
a) przeznaczonych na zużycie w gospodarstwie kwintali:				
b) przeznaczonych na sprzedaż kwintali:				

UWAGA 1. Należy podawać zboże wymłócone i niewymłócone (w przybliżeniu) łącznie w kwintalach (centnarach metrycznych) po 100 kg. ziarna

UWAGA 2. Jeżeli suma pozycyj II i III licząc razem a) i b) nie jest równa ilości zebranej, wykazanej w pozycji I, należy wyjaśnić różnicę (np. zapasy z poprzedniego roku, dokupno, pożar, manco i t. p.)

Podpis:

---

[1]) Por. też Józef Poniatowski. Statystyka ruchu zapasów zbóż, „Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen", zesz. 1 z r. 1932.

Od roku 1934 prace w tej dziedzinie prowadzone są dzięki pomocy finansowej Związku Eksporterów Zbóż R. P. w Poznaniu.

Zbiorowość próbna. — Dla uniknięcia błędów przy komentowaniu rezultatów ankiety konieczne staje się dokładne omówienie otrzymanej na jej podstawie zbiorowości próbnej.

W każdym terminie rozsyłanych jest około pięciu tysięcy egzemplarzy. Z tego większość pozostaje wogóle bez odpowiedzi. Z otrzymanych formularzy znaczną część trzeba odrzucić ze względu na wadliwy sposób wypełnienia. W części formularzy nie wszystkie rubryki są wypełnione.

W celu ustalenia zmian w rozkładzie obrotów w poszczególnych okresach roku wybrano w czasie od 1 lutego 1932 r. do 1 lipca 1934 r. od 330 do 1174 formularzy. Ilość zboża sprzedanego oraz stan zapasów ustalane są każdorazowo w stosunku do zbiorów danego majątku, wykazanych w formularzu ankiety.

Ankieta rozsyłana jest wyłącznie do większych gospodarstw rolnych. Tem samem wnioski, które możnaby wysnuć na podstawie rezultatów ankiety, muszą być opatrzone następującemi zastrzeżeniami:

1) Stosunek zboża sprzedawanego do zboża konsumowanego wewnątrz warsztatu jest w większych warsztatach większy niż przeciętnie. Przy omawianiu rocznej podaży rynkowej podane zostaną rozważania, jak się ma pod tym względem rzecz z poszczególnemi zbożami.

2) Silniejsze finansowo większe warsztaty rolne mają z reguły możność dłuższego przetrzymywania oraz bardziej równomiernej sprzedaży zboża niż przeciętnie. Przyjmując, że amplituda wahań sezonowych sprzedaży zbóż w poszczególnych warsztatach rolnych (S) jest funkcją stosunku pożyczonego kapitału obrotowego do posiadanego przez dany warsztat własnego kapitału obrotowego [1]) możemy stwierdzić, że zarówno ilość własnego kapitału obrotowego jest większa, jak i koszt ewentualnego pożyczenia tego kapitału jest mniejszy w większych warsztatach rolnych niż przeciętnie.

3) Dające się zużytkować formularze ankiety nadsyłają warsztaty, prowadzące dokładniejszą rachunkowość, a więc z reguły gospodarstwa lepsze, zasobniejsze w środki obrotowe.

Poczyniwszy te zastrzeżenia, możemy na podstawie danych ankiety przeprowadzić cały szereg ciekawych spostrzeżeń.

Całoroczna podaż rynkowa.— Szczególnie interesujące jest zestawienie, przy pomocy którego możemy ustalić, jaka część zbiorów danego zboża zostaje sprzedana w ciągu całego roku gospodarczego. Jako sprzedaż całoroczną przyjęto ilości zboża sprzedane w poszczególnych gospodarstwach do dnia 1 lipca każdego roku. Oddzielnie zostaną wykazane przeznaczone na sprzedaż zapasy zbóż, pozostające jeszcze w tym terminie u producentów. Trudno jest bowiem założyć, że są one sprzedawane w ciągu pierwszych tygodni lipca, t. j. przed ukazaniem się nowego zboża na rynku. Temsamem należy je traktować jako zapasy przechodzące do nowej kampanji.

Na podstawie powyższego zestawienia dochodzimy do wniosku, że najbardziej „rynkowem" zbożem jest pszenica; około ¾ produkcji pszenicy opuszcza warsztat rolny: w ciągu kampanji 1931/32 — 73,7% (a razem z zapasami przeznaczonemi na sprzedaż w dn. 1.VII. — 76,6%), 1932/33 — 76,7% (77,8%), 1933/34 — 73,3% (79,6%). Najważniejsze tak ze względu na obszar zasiewu, jak i rozmiary produkcji w Polsce zboże — żyto jest w znacznie większym zakresie konsumowane wewnątrz warsztatu rolnego. W ciągu kampanji 1932/33 i 1933/34 na rynek wyszło 56,5% (z zapasami przeznaczonemi na sprzedaż na 1.VII. — 57,4%), względnie 57,2% (60,4%), w roku gospodarczym 1931/32 zaledwie 42,8% (44,3%). Rok 1931 był wyjątkowo nieurodzajny w zakresie żyta, tem możnaby tłumaczyć stosunkowo wielki udział wewnętrznej konsumcji warsztatów i mniejszą ilość tego zboża sprzedaną na rynek w ciągu owej kampanji. Dane te byłyby zarazem zaprzeczeniem często powtarzanego twierdzenia, że ilość zboża rzucanego na rynek przez rolników jest niemal jednakowa w latach nieurodzaju, jak i w latach urodzaju. Spadek podaży głównego zboża — żyta w roku 1931/32 dowodzi, że możliwości substytucji tego zboża w użytku wewnętrznym, przynajmniej większych gospodarstw rolnych, są bardziej ograniczone niż to się zwykle przypuszcza.

Ponieważ w ciągu omawianej kampanji zbożowej (1931/32) przywieziono jedynie nieznaczne ilości zbóż chlebowych, a dobry urodzaj pszenicy tylko w niewielkim zakresie mógł zrównoważyć nieurodzaj żyta, więc ze zmniejszenia się podaży rynkowej żyta wynikałoby również, że z natury rzeczy dość sztywna konsumcja zbóż chlebowych w miastach podlega jednak wyraźnym wahaniom.

Natomiast równomierna podaż pszenicy w ciągu wszystkich trzech lat, z których jeden (1932/33) był rokiem wyjątkowego nieurodzaju (rdza), da się tłumaczyć z jednej strony ruchem zapasów (pozostałych z wyjątkowo urodzajnych dwóch poprzednich lat), z drugiej zaś dużemi możliwościami substytucji pszenicy przez żyto, które istnieją w konsumcji wewnętrznej warsztatów rolnych.

---

[1]) Według wzoru $S = f\left[\frac{K_p}{K_w}, (p - p_1)\right]$, gdzie przez K_p oznaczamy ilość pożyczonego kapitału obrotowego, przez K_w kapitał obrotowy własny, p — koszt kapitału pożyczonego, p_1 — oprocentowanie kapitału własnego. Funkcja f jest funkcją rosnącą.

W zakresie jęczmienia obserwujemy w poszczególnych latach dość zbliżoną pod względem rozmiarów podaż rynkową, która wynosi ponad połowę produkcji: w ciągu kampanji 1931/32 53% (z zapasami przeznaczonemi na sprzedaż na 1.VII. — 53,8%), 1932/33 — 56,3% (57,0%), 1933/34 — 59,8% (60,3%).

Owies, zgodnie z tem co należało przypuszczać, jest w najmniejszym stopniu „zbożem rynkowem". Nawet większe warsztaty rolne rzucają na rynek jedynie ograniczone ilości owsa. Na konsumcję wewnętrzną gospodarstw zużyta zostaje większa część produkcji. Zaledwie czwarta lub piąta część produkcji dostaje się na rynek: w ciągu kampanji 1931/32 — 20,2% (z zapasami przeznaczonemi na sprzedaż na 1.VII. — 21,4%), 1932/33 — 25,2% (27,0%), 1933/34 — 18,8% (19,4%).

Przyjmując podane przy omawianiu zbiorowości próbnej zastrzeżenie co do reprezentatywności cyfr ankiety, dotyczących ilości zbóż zużytych wewnątrz gospodarstw i rzuconych na rynek, musimy stwierdzić, że zastrzeżenie to ma nierównomierny walor w stosunku do poszczególnych gatunków zbóż.

I tak w zakresie pszenicy należy przypuszczać, że dane ankiety są bardziej reprezentatywne niż w odniesieniu do innych zbóż. Pszenica jest zbożem naogół mało konsumowanem wewnątrz warsztatów rolnych i to zarówno większych jak i mniejszych. W niektórych okolicach mniejsze warsztaty wykazują niewiele mniejszy udział podaży rynkowej w swej produkcji pszenicy od warsztatów folwarcznych. Naturalnie nie zmienia to dającego się stwierdzić przy ocenie stosunków w całym kraju stanu rzeczy, że gospodarstwa folwarczne sprzedają znacznie większą część swej produkcji pszenicy, niż małe gospodarstwa.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się zapewne sytuacja w zakresie żyta. Dane ankiety, ilustrujące zużycie wewnętrzne i podaż rynkową większych warsztatów, muszą odbiegać daleko od danych przeciętnych dla ogółu warsztatów rolnych w kraju. Własność folwarczna rzuca na rynek znacznie większą część swej produkcji rocznej żyta niż mniejsze warsztaty.

Z jęczmieniem ma się rzecz podobnie jak z żytem. I tutaj gospodarstwa folwarczne sprzedają stosunkowo znacznie większą część zbiorów niż małe gospodarstwa.

W zakresie owsa udział konsumcji wewnętrznej jest tak duży zarówno w większych, jak i mniejszych warsztatach, że przedstawia się zapewne podobniej dla obydwóch kategoryj gospodarstw. Należy jednak przypuszczać, że również i owies rzucany jest na rynek przez własność folwarczną w większych ilościach niżby to wynikało z jej udziału w produkcji tego zboża.

Szacunek udziału mniejszych i większych warsztatów w podaży rynkowej zbóż. — Dla ustalenia reprezentatywności danych ankiety w zakresie podaży rynkowej zbóż nasuwa się konieczność ustalenia udziału większych warsztatów rolnych (a więc warsztatów typu ankietowanych) w ogólnym obrocie rynkowym zbożami.

Ze względu na zaznaczoną już wyżej okoliczność, iż gospodarstwa folwarczne sprzedają większą część swej rocznej produkcji zbóż niż mniejsze gospodarstwa, samo zestawienie danych, dotyczących produkcji, nie daje jeszcze właściwego obrazu udziału każdej z tych dwóch kategoryj gospodarstw w obrotach rynkowych. Właściwy stan rzeczy w tym zakresie da się odtworzyć dopiero przez wprowadzenie korektywy, dotyczącej udziału konsumcji wewnętrznej jednej i drugiej grupy warsztatów.

Podaż rynkowa i zużycie roczne zbóż wewnątrz większych warsztatów na podstawie danych ankiety (przeciętnych dla trzech lat) wyglądają następująco:

	podaż rynkowa	zużycie wewn.
pszenica	78%	22%
żyto	54%	46%
jęczmień	57%	43%
owies	23%	77%

Dane dotyczące rocznej podaży uzyskano przez dodanie do ilości zbóż sprzedanych w czasie do 1 lipca każdego roku wykazanych w tym terminie zapasów przeznaczonych na sprzedaż.

Podaż rynkową i zużycie wewnątrz mniejszych warsztatów ilustrują poniższe cyfry, opracowane przez inż. Władysława Nowickiego[1]) na zasadzie danych o gospodarstwach,

---

[1]) Inż. W. Nowicki, Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29 (Bibljoteka Puławska, serja prac społeczno - gospodarczych, Nr. 30), Warszawa 1934.

Autor cytowanej pracy podaje (str. 173) zużycie zbóż chlebowych w mniejszych gospodarstwach w procentach zbiorów. W ilości zbóż, określonych jako „zużycie w gospodarstwie", podane są również zapasy pozostałe przy końcu kampanji w całości, w przeciwieństwie do użytego w pracy niniejszej — w zastosowaniu do sprzedaży większej własności — sposobu obliczeń, według którego „zużycie w gospodarstwie", oprócz rzeczywistej ilości zboża zużytego, obejmuje jedynie część zapasów „przeznaczoną na zużycie". Przy zastosowaniu metody inż. Nowickiego do danych ankiety, dotyczących ilości zbóż zużytych wewnątrz większych gospodarstw, należałoby dodać również i część zapasów „przeznaczoną na sprzedaż". W ten sposób podaż rynkowa większych warsztatów w zakresie zbóż chlebowych wyrażałaby się w cyfrach: dla pszenicy 75%, dla żyta 52% zbiorów.

Sprzedaż jęczmienia i owsa przez mniejsze gospodarstwa przeliczono w stosunku do zbiorów na podstawie tablicy na str. 171 pracy inż. Nowickiego, według której sprzedaż jęczmienia stanowi 8% ogólnej ilości tego zboża, jaka przeszła przez zbadane gospodarstwa („obrotów" w terminologji inż. Nowickiego), podczas gdy zbiory stanowią w tej ilości 90% (reszta przypada na remanenty, dokupione zboże i t. p.); dla owsa odsetki te wynoszą odpowiednio 8% i 92%. Podaż rynkowa większych warsztatów w zakresie tych dwóch zbóż wyniosłaby — bez uwzględnienia zapasów, pozostałych 1 lipca — dla jęczmienia 56% i dla owsa 22%.

których budżety badane były przez Instytut Puławski:

	podaż rynkowa	zużycie wewn.
pszenica	25%	75%
żyto	17%	83%
jęczmień	9%	91%
owies	9%	91%

Przyjmując te współczynniki podaży rynkowej i zużycia wewnętrznego w obydwóch kategorjach gospodarstw jako stałe i biorąc pod uwagę cyfry dotyczące zbiorów w każdej z tych kategoryj, można ustalić rzeczywisty ich udział w obrotach rynkowych. Należy przytem uwzględnić, że badaniami puławskiemi objęte były gospodarstwa włościańskie lepiej prowadzone od przeciętnych, w związku z tem silniej związane z rynkiem: dane te więc wyznaczają górną granicę dla prawdopodobnego udziału drobnej własności w obrotach rynkowych w latach 1926/27, 1927/28, 1928/29. Z drugiej strony należy się liczyć ze wzrostem podaży ze strony mniejszych gospodarstw wskutek kryzysowego ograniczenia konsumcji własnej w ostatnich latach. Można więc przyjąć dane Instytutu Puławskiego za dość ściśle reprezentujące rzeczywisty stan rzeczy w zakresie udziału procentowego sprzedaży rynkowej zbóż w stosunku do ogólnej ich produkcji w mniejszych warsztatach rolnych. W tych warunkach wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wielka własność ma wyraźną przewagę w obrotach pszenicą i jęczmieniem i gra dużą rolę w obrotach żytem i owsem.

Rok gospodarczy / Zboże	Zbiór w tys. kwint.	Udział %% w zbiorach a	b	Zbiór w tys. kwint. a	b	Zużycie własne w tys. kwint. a	b	Ilości sprzedane w tys. kwint. a	b
1931/32									
pszenica	22.649	67,5	29,8	15.279	6.740	11.459	1.483	3 820	5.257
żyto	57.026	82,4	15,3	46.992	8.737	39.003	4.019	7.989	4.718
jęczmień	14.757	74,4	22,9	10.978	3.378	10.001	1.453	977	1.925
owies	23.095	78,3	19,2	18.087	4.430	16.513	3.411	1.574	1.019
1932/33									
pszenica	13.464	69,4	30,6	9.341	4.123	7.006	907	2.335	3.216
żyto	61.102	83,8	16,2	51.214	9.896	42.508	4.552	8.706	5.344
jęczmień	14.008	76,0	24,0	10.639	3.369	9.792	1.449	947	1.920
owies	23.908	80,9	19,1	19.345	4.564	17.662	3.514	1.683	1.050
1933/34									
pszenica	21.741	73,2	26,8	15.921	5.810	11.941	1.280	3.980	4.540
żyto	70.733	84,3	15,7	59.638	11.095	49.500	5.104	10.138	5.991
jęczmień	14.359	78,2	21,8	11 223	3.136	10.224	1.348	999	1.788
owies	26.829	82,8	17,2	22.208	4.621	20.276	3.558	1.932	1.063

a — gospodarstwa o obszarze poniżej 50 ha.
b — gospodarstwa o obszarze 50 ha i wyżej.
Dane, dotyczące zbiorów i udziału procentowego mniejszych i większych gospodarstw, podług G. U. S.

S e z o n o w y r o z k ł a d o b r o t ó w.— Wszelkie zastrzeżenia generalne, dotyczące reprezentacyjności danych ankiety, wyszczególnione przy omawianiu zbiorowości próbnej, jak i zastrzeżenia dotyczące poszczególnych zbóż, zilustrowane przy charakterystyce całorocznej podaży rynkowej, obowiązują również dla ustalenia sezonowego rozkładu obrotów.

a) *Dane okresowe*. — P s z e n i c a. — Na średnich cyfrach, ilustrujących sezonowy rozkład obrotów rynkowych pszenicą, zaważyły dane dla 1932/33 roku. Rok ten, nieurodzajny w zakresie pszenicy, charakteryzuje duże nasilenie podaży na jesieni, w części wywołane zapotrzebowaniem na siewy. Do 15 września sprzedano już piątą część zbiorów. Charakterystyczna dla roku deficytowego jest również duża cyfra sprzedaży do 1 lutego oraz niewielka ilość zapasów przeznaczonych na sprzedaż przy końcu kampanji.

SPRZEDAŻ PSZENICY ZE ZBIORÓW DANEGO ROKU.

Rok gospodarczy	w %% zbioru: sprzedaż do 15.IX	1.II	15.IV	1.VII	zapas na sprzedaż 1.VII	przy podstawie: sprzedaż do 1.VII = 100: sprzedaż do 15.IX	1.II	15.IV	1.VII	zapas na sprzedaż 1.VII
1931/32	.	44,0	62,2	73,7	2,9	.	59,7	84,4	100	3,9
1932/33	20,0	51,5	64,8	76,7	1,1	26,1	67,1	84,5	100	1,4
1933/34	10,7	38,2	58,7	73,3	6,3	14,6	52,1	80,1	100	8,6
średnia	15,4[a]	44,6	61,9	74,6	3,4	20,6[a]	59,8	83,0	100	4,6

a Średnia lat 1932/33 i 1933/34.

Ż y t o. — Podobnie jak w zakresie pszenicy rok 1932, tak rok nieurodzaju żyta (1931) przyczynił się do zniekształcenia danych, dotyczących sezonowego rozkładu obrotów rynkowych tem zbożem. Obroty w pierwszem półroczu kampanji 1931/32 odbiegały stosunkowo mniej od obrotów w analogicznym okresie czasu innych lat, niż obroty w drugiem półroczu tej kampanji w zestawieniu z odpowiednjemi danemi dla lat 1932/33 i 1933/34.

SPRZEDAŻ ŻYTA ZE ZBIORÓW DANEGO ROKU.

Rok gospodarczy	w %% zbioru					przy podstawie: sprzedaż do 1.VII = 100				
	sprzedaż do				zapas na sprzedaż	sprzedaż do				zapas na sprzedaż
	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII
1931/32	.	26,4	33,1	42,8	1,5	.	61,7	77,3	100	3,5
1932/33	12,8	33,6	44,6	56,5	0,9	22,7	59,5	78,9	100	1,6
1933/34	9,2	31,4	45,4	57,2	3,2	16,1	69,2	79,4	100	5,6
średnia	11,0[a]	30,5	41,0	52,2	1,5	21,1[a]	58,4	78,5	100	2,9

a Średnia lat 1932/33 i 1933/34.

J ę c z m i e ń. — Sezonowy rozkład sprzedaży jęczmienia nie wykazuje większych różnic w poszczególnych latach. Obroty jęczmieniem są bardzo silnie (silniej niż podaż pozostałych trzech zbóż) skoncentrowane w pierwszem półroczu każdej kampanji zbożowej. Również i przeznaczone na sprzedaż zapasy jęczmienia przy końcu kampanji są stosunkowo mniejsze od zapasów innych zbóż.

SPRZEDAŻ JĘCZMIENIA ZE ZBIORÓW DANEGO ROKU.

Rok gospodarczy	w %% zbioru					przy podstawie: sprzedaż do 1.VII = 100				
	sprzedaż do				zapas na sprzedaż	sprzedaż do				zapas na sprzedaż
	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII
1931/32	.	41,9	50,6	53,0	0,8	.	79,6	95,5	100	1,5
1932/33	16,4	44,2	51,1	56,3	0,7	29,1	78,5	90,8	100	1,2
1933/34	12,8	45,2	59,8	59,8[b]	0,5	21,6	75,6	100[b]	100[b]	0,9
średnia	14,6[a]	44,0	54,3	56,4	0,7	26,9[a]	78,0	96,3	100	1,2

a Średnia lat 1932/33 i 1933/34.
b Dane, dotyczące zbytu jęczmienia, nadeslane w terminie 1 lipca 1934 r. były mało reprezentatywne, wobec tego wzięto cyfrę z poprzedniego terminu.

O w i e s. — Sprzedaż owsa osiąga swe największe natężenie sezonowe stosunkowo później niż sprzedaże innych zbóż. Wynika to z tego, że owies jest w najmniejszym stopniu zbożem rynkowem. Obroty zwiększają się w okresie przed siewami wiosennemi.

SPRZEDAŻ OWSA ZE ZBIORÓW DANEGO ROKU.

Rok gospodarczy	w %% zbioru					przy podstawie: sprzedaż do 1.VII = 100				
	sprzedaż do				zapas na sprzedaż	sprzedaż do				zapas na sprzedaż
	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII	15.IX	1.II	15.IV	1.VII	1.VII
1931/32	.	7,9	13,8	20,2	1,2	.	39,1	68,3	100	5,9
1932/33	2,4	11,7	19,4	25,2	1,8	9,5	46,4	77,0	100	7,1
1933/34	0,9	8,4	14,2	18,8	0,6	4,8	44,7	75,5	100	3,2
średnia	1,7[a]	9,3	15,8	21,4	1,2	7,9[a]	43,5	73,8	100	5,6

a Średnia lat 1932/33 i 33/34.

b) *Dane miesięczne.*—Dane miesięczne, dotyczące obrotów zbożami, obliczone zostały na podstawie cyfr, ilustrujących podaż w okresach dzielących poszczególne terminy ankiety, przyczem przyjęto założenie — oczywiście tylko w przybliżeniu słuszne — że w obrębie tych okresów sprzedaż odbywa się równomiernie. W miesiącach, w których połowie przypadał termin ankiety, ustalono wielkość obrotów jako średnią z dwóch okresów, w skład których wchodzi dany miesiąc. Dla określenia sprzedaży w czasie od 1 lipca do 15 września każdego roku, wzięto pod uwagę: a) ilość zboża pozostałego na sprzedaż, według danych, nadesłanych w terminie 1 lipca, oraz b) ilość zboża z nowych zbiorów, sprzedanego do 15 września, przyczem przeliczano zapasy z poprzedniego roku na procent nowych zbiorów, opierając się na zmianach ogólnych zbiorów danego zboża w Polsce według danych G. U. S. Otrzymane w ten sposób cyfry będą o tyle nieścisłe, iż niema podstawy do czynienia założenia, że całość przeznaczonych na sprzedaż zapasów, pozostałych z poprzedniego roku, zostaje zlikwidowana w czasie do 15 września. Prawdopodobnie więc

ROZKŁAD MIESIĘCZNY OBROTÓW RYNKOWYCH PSZENICĄ W %% ZBIORU[1])

Rok gospodarczy	Miesiąc											
	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
1931/32	.	.	.	.	.	.	.	7,3	7,3	6,0	4,6	4,6
1932/33	10,0	10,0	8,5	7,0	7,0	7,0	7,0	5,3	5,3	5,0	4,8	4,8
1933/34	4,6	4,6	5,3	6,1	6,1	6,1	6,1	8,2	8,2	7,0	5,8	5,8
średnia	7,3	7,3	6,9	6,5	6,5	6,5	6,5	6,9	6,9	6,0	5,1	5,1
w %% przeciętnych obrotów	113	113	107	100	100	100	100	106	106	93	79	79

[1]) Zbiór 1932 r. był o 40,5 % mniejszy od zbioru 1931 r., zbiór 1933 r. był o 61,4 % większy od zbioru 1932 r.

rzeczywiste cyfry, dotyczące sprzedaży zbóż w lipcu, sierpniu i we wrześniu, są mniejsze od podanych w tablicach.

Sezonowe natężenie sprzedaży p s z e n i c y w ciągu pierwszych miesięcy pożniwnych tłumaczy się rozmaitemi względami.

1. W okresie tym wypada płatność całego szeregu zobowiązań rolników. Ponieważ nacisk tak wierzytelności prywatnych jak i świadczeń podatkowych jest szczególnie silny w odniesieniu do większych warsztatów rolnych, więc specjalnie wyraźnie znajduje swe odbicie w podaży pszenicy sprzedawanej głównie przez gospodarstwa folwarczne. Podaż tę ułatwia większa sprawność techniczna gospodarstw folwarcznych w zakresie młócenia.

2. Bezpośrednio po żniwach istnieje zwiększone zapotrzebowanie na pszenicę, pozostające w związku z siewami jesiennemi.

3. Do zwiększenia cyfry sprzedaży pszenicy w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu przyczynia się omówiony wyżej błąd wynikający z zaliczenia do sprzedaży w pierwszym okresie pożniwnym zapasów z poprzedniego roku.

Sprzedaż w następnych czterech miesiącach (październiku, listopadzie, grudniu i styczniu) odpowiada ściśle przeciętnej obrotów. Prawdopodobnie przy uwzględnieniu ilości pszenicy sprzedawanej przez mniejszą własność cyfry charakteryzujące obroty tem zbożem wzrosłyby szczególnie silnie właśnie w okresie omawianych czterech miesięcy. Odwrotnie ma się rzecz ze sprzedażą pszenicy w ciągu lutego i marca. Duża cyfra charakteryzująca tę sprzedaż jest typowa dla większych warsztatów, które mają możność przetrzymywania zboża do tego okresu czasu. Wpływ tendencji do dłuższego przechowywania zboża wyraża się również i w stosunkowo łagodnym przebiegu spadku natężenia podaży w ostatnich miesiącach przedżniwnych (kwietniu, maju i czerwcu).

Naogół wykazany przez ankietę rozkład obrotów miesięcznych pszenicą, po wprowadzeniu wymienionych wyżej zastrzeżeń, zdaje się dobrze ilustrować przebieg sprzedaży tego zboża przez warsztaty rolne.

ROZKŁAD MIESIĘCZNY OBROTÓW RYNKOWYCH ŻYTEM W %% ZBIORU[1])

Rok gospodarczy	Miesiąc											
	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
1931/32	.	.	.	.	.	.	.	2,7	2,7	3,3	3,9	3,9
1932 33	5,7	5,7	5,1	4,6	4,6	4,6	4,6	4,4	4,4	4,6	4,8	4,8
1933/34	4,0	4,0	4,5	4,9	4,9	4,9	4,9	5,6	5.6	5,2	4,7	4,7
średnia	4.9	4,9	4,8	4,7	4,7	4,7	4,7	4,2	4,2	4,4	4,5	4,5
w %% przeciętnych obrotów	107	107	104	102	102	102	102	91	91	96	98	98

[1]) Zbiór 1932 r. był o 7,1 % większy od zbioru 1931 r., zbiór 1933 r. był o 15,7 % większy od zbioru 1932 r.

Przyczyny wzmożonego natężenia podaży ż y t a w miesiącach pożniwnych są identyczne z wyszczególnionemi w punktach 1 — 3 przyczynami zwiększonej podaży pszenicy w tym samym okresie czasu.

Cyfry ilustrujące sprzedaż żyta w następnych miesiącach (od października do stycznia włącznie) wydają się lepiej ilustrować całokształt obrotów rynkowych tem zbożem niż analogiczne dane w zakresie pszenicy. Prawdopodobnie przy uwzględnianiu sprzedaży mniejszych warsztatów okres ten charakteryzowałby większe natężenie podaży.

Natomiast sprzedaż żyta w miesiącach lutym i marcu, a zwłaszcza kwietniu, maju oraz czerwcu, ustalona podług danych ankiety, wydaje się wyraźnie wyższą od prawdopodobnych obrotów rynkowych tem zbożem, dających się wydedukować przy uwzględnieniu udziału w nich mniejszej własności.

Dane ankiety, dotyczące miesięcznego rozkładu sprzedaży j ę c z m i e n i a, wydają się

ROZKŁAD MIESIĘCZNY OBROTÓW RYNKOWYCH JĘCZMIENIEM W %% ZBIORU[1])

Rok gospodarczy	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
1931/32	.	.	.	.	.	.	.	3,5	3,5	2,3	1,0	1,0
1932/33	6,8	6,8	6,5	6,2	6,2	6,2	6,2	2,8	2,8	2,5	2,1	2,1
1933/34	5,4	5,4	6,3	7,2	7,2	7,2	7,2	5,8	5,8	.	.	.
średnia	6,1	6,1	6,4	6,7	6,7	6,7	6,7	4,0	4,0	2,4	1,5	1,5
w %% przeciętnych obrotów	124	124	131	137	137	137	137	82	82	49	30	30

1) Zbiór 1932 r. był o 5,0 % mniejszy od zbioru 1931 r., zbiór 1933 r. był o 2,4 % większy od zbioru 1932 r.

ROZKŁAD MIESIĘCZNY OBROTÓW RYNKOWYCH OWSEM W %% ZBIORU[1])

Rok gospodarczy	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
1931/32	.	.	.	.	.	.	.	2,4	2,4	2,5	2,6	2,6
1932/33	1,4	1,4	1,7	2,1	2,1	2,1	2,1	3,1	3,1	2,7	2,3	2,3
1933/34	1,0	1,0	1,3	1,6	1,6	1,6	1,6	2,3	2,3	2,1	1,8	1,8
średnia	1,2	1,2	1,5	1,9	1,9	1,9	1,9	2,6	2,6	2,4	2,2	2,2
w %% przeciętnych obrotów	61	61	77	97	97	97	97	133	133	123	112	112

1) Zbiór 1932 r. był o 3,5 % większy od zbioru 1931 r., zbiór 1933 r. był o 12,3 % większy od zbioru 1932 r.

stosunkowo najwięcej reprezentowane. Prawdopodobny rozkład miesięczny całokształtu obrotów rynkowych tem zbożem niewiele się od nich różni. Jęczmień jest zbożem rzucanem na rynek w stosunkowo krótszym okresie czasu niż inne zboża, co wypływa m. inn. ze struktury zapotrzebowania (sprzedaże dla celów przemysłu piwowarskiego w kraju i zagranicą mają miejsce w miesiącach jesiennych i zimowych; w tym okresie czasu czynione są również zakupy jęczmienia dla przerobu na kaszę).

W zakresie sprzedaży owsa charakterystyczne są niskie cyfry, ilustrujące podaż w miesiącach pożniwnych. Wynika to z okoliczności iż owies jest zwykle stosunkowo najpóźniej młócony, po zbożach chlebowych (bardziej wartościowych, a jednocześnie łatwiejszych do zbycia w okresie siewów jesiennych) i po jęczmieniu (którego sprzedaż koncentruje się w pierwszem półroczu kampanji zbożowej). Przy uwzględnieniu sprzedaży mniejszych warsztatów, cyfry ilustrujące rozkład obrotów w miesiącach od października do stycznia wzrosłyby zapewne wydatnie. Duże natężenie obrotów w lutym i marcu tłumaczy się sprzedażą na cele siewów wiosennych. Przy niewielkich ilościach owsa, które wychodzą na rynek, zapotrzebowanie na ten cel musi wywołać wyraźne zwiększenie obrotów. Duże cyfry obrotów owsem w miesiącach przedżniwnych (kwiecień, maj, czerwiec) przy włączeniu sprzedaży mniejszych warsztatów uległyby prawdopodobnie pewnej redukcji.

RÉSUMÉS

Corrélation entre la production industrielle et la consommation

par MICHAŁ KALECKI ET LUDWIK LANDAU

Les recherches récentes sur le Revenu National de la Pologne ont rendu possible la construction d'un indice général de la consommation passant par le marché (c'est à dire de la consommation en général, en dehors de celle de produits agricoles par les agriculteurs eux-mêmes). Cet indice a permis d'analyser l'interdépendance des fluctuations de la production industrielle — qui est le centre des perturbations retentissant sur l'économie sociale tout entière — et de la consommation.

Le graphique 1 à la p. 3 représente les courbes de la production industrielle et de la consommation, chacune de ces courbes étant traçée sur une échelle différente, choisie de façon à équaliser leurs amplitudes. On voit que 12 points de la courbe de la production industrielle correspondent à 5 points de la courbe de la consommation, c'est à dire que le rapport des amplitudes des ces fluctuations est 5/12. La consommation passant par le marché varie moins que la production industrielle en raison de 0.42.

Le graphique fait voir que le retard de la courbe de la consommation sur celle de la production *(lag)* est un espace de temps assez stable, oscillant entre six mois et un an. Le retard moyen calculé comme une moyenne des intervalles horizontaux entre les deux courbes est presque exactement égal à trois trimestres. Le coéfficient de variabilité n'est que 25 p. 100, ce qui confirme l'impression visuelle de la constance du *lag*.

Que la consommation varie d'une façon beacoup moins violente que la production est un phénomène apparaissant dans tous les pays. Il tient à plusieurs raisons: 1° Une partie seulement de la production industrielle est directement consommée, le reste c'est la production des biens-capitaux et les changements des stocks. Or, les fluctuations cycliques de la production non-consommée sont beaucoup plus violentes que les fluctuations de la consommation. 2° Les services et les biens de consommation ne sont pas tous produits par l'industrie. Parmi les biens non-industriels se trouvent, à côté des comestibles fournis par l'agriculture, les services tels que la jouissance des habitations, les distractions etc. Cette production non-industrielle varie d'une façon moins prononcée que la partie consommée de la production industrielle: en effet, ses deux éléments principaux — la production des comestibles et celle des services en matière d'habitation — ne sont sujettes qu'à des changements peu importants; le première, car la nourriture satisfait au besoin le moins élastique et la seconde — par suite de la ridigité de l'offre des maisons d'habitation dont le nombre ne peut s'accroître que relativement peu dans des laps de temps courts.

On serait porté à croire que plus le pays donné est industrialisé, moins grande est la différence entre les amplitudes des fluctuations de la production industrielle et de la consommation. En effet, au fur et à mesure des progrès de l'industrialisation, la part de la consommation des produits industriels dans la consommation totale devient de plus en plus grande, ne soit-ce qu'à cause du relèvement du niveau de la vie et de la diminution du rôle de l'alimentation dans les budgets individuels. Pourtant, il ne faut pas oublier que plus le pays est industrialisé, plus la part des biens-capitaux dans sa production industrielle est importante. La différence des amplitudes des fluctuations des investissements et de la consommation exercera sur le rapport des amplitudes des fluctuations de la production industrielle et de la consommation une influence beaucoup plus puissante dans un pays très industrialisé que dans un pays peu industrialisé. Ce facteur agit donc dans un sens tout opposé à celui dans lequel agit la proportion plus élevée des produits industriels dans la consommation totale; le premier facteur peut même parfois l'emporter sur le dernier. Ainsi il se trouve que le rapport des amplitudes des fluctuations de la consommation et de la production industrielle est pour l'Allemagne 0.36, tandis que pour la Pologne ce rapport est 0.42, comme il a été déjà mentionné plus haut.

Passons maintenant à l'analyse du *lag* de la consommation par rapport à la production industrielle. Examinons tout d'abord ce problème du point de vue théorique. Supposons que le production des biens-capitaux soit limitée

et les ouvriers congédiés. Alors, le pouvoir d'achat des ouvriers relativement aux biens de consommation diminuera, les prix de ces biens baisseront par rapport à ceux des éléments correspondants de la production et il y aura clôture des établissments qui produisent le plus cher. De cette façon, une diminution de la production des biens-capitaux entraîne une diminution de la quantité des biens consommés — aussitôt que la production industrielle baisse, la consommation le fait aussi.

Il en est autrement si les ouvriers ont à leur disposition des sommes épargnées. Supposons que les ouvriers congédiés par les industries produisant des biens-capitaux, au lieu de contracter immédiatement leur dépenses, ont recours à leurs économies. Dans ce cas, leur pouvoir d'achat ne baissera qu'après un certain temps et ce n'est qu'alors que baissera la consommation qui sera ainsi en retard sur la production. Dans le même sens agira la non-accomodation des dépenses aux revenus dans les autres groupes sociaux. Mettons que la reduction de l'emploi de la main d'oeuvre fait baisser immédiatement la demande des ouvriers, mais que les marchands chez qui ils achètent commencent alors à „manger" leurs épargnes — la baisse de la consommation s'en trouvera également retardée. La consommation, tout en baissant, restera pourtant à un niveau supérieur à celui correspondant aux revenus courants, donc à un niveau correspondant aux revenus et à la production de la période précédente — ce qui sera dû à „l'addition" de certaines sommes prises dans les capitaux de la petite bourgeoisie ou sur les économies des ouvriers congédiés. Il convient pourtant de souligner qu'un groupe social qui maintiendrait toujours sa consommation à un niveau stable, ne faisant qu'agrandir ou contracter ses épargnes — n'exercerait d'influence que sur l'amplitude de la courbe de la consommation sans causer un déplacement quelconque de cette courbe par rapport à celle de la production industrielle: en effet, la consommation des groupes qui „ajoutent" ne correspondera point à leurs revenus dans une période antérieure, elle sera tout simplement constante.

Ainsi, au point de vue de l'influence sur le retard de la consommation, les groupes sociaux peuvent être répartis en trois catégories, suivant que leurs dépenses réagissent à la diminution de leurs revenus immédiatement, après un certain temps ou pas du tout. Il n'y a que la seconde de ces catégories qui fasse changer la position de la courbe de la consommation par rapport à celle de la production industrielle; par conséquent, dans une société où cette catégorie ne serait guère représentée, il n'y aurait pas de retard de la consommation.

Il n'existe pas, bien entendu, des groupes sociaux que l'on pourrait ranger intégralement dans une des catégories sus-nommées, mais on peut toujours les classer d'après la conduite typique de leurs membres. En Pologne, on peut classer dans la première catégorie — qui réagit vite aux changements des revenus — une très grande partie des ouvriers, des travailleurs intellectuels et des paysans, dans la seconde — qui n'y réagit qu'après un certain temps — la petite bourgeoisie, dans la troisième — celle qui renferme les individus dont la consommation est à peu pres stable — les gens vivant de lucre. Le retard de la consommation par rapport à la production industrielle doit donc être attribué — en Pologne — à la petite bourgeoisie, c'est a dire aux artisans et aux petits marchands. Les différences du degré d'aisance de cette catégorie entre la Pologne et l'Allemagne expliquent, à ce qu'il paraît, le fait inattendu que le retard de la consommation par rapport à la production se manifeste en Allemagne d'une manière beaucoup moins nette qu'en Pologne. La juxtaposition de la courbe allemande de la production industrielle avec les données sur la consommation a révelé que le retard moyen — qui s'exprime en Pologne, comme on a déjà dit, par le chiffre de trois trimestres — en Allemagne ne dépasse pas — soit même n'atteint pas — un seul trimestre.

La différence entre la petite bourgeoisie en Pologne et en Allemagne consiste en ce que la petite bourgeoisie allemande peut être rangée dans notre troisième catégorie groupant les individus à consommation stable. Cette hypothèse est corroborée par la comparaison de la baisse 1° de la valeur réelle de la consommation totale et 2° du pouvoir réel d'achat des travailleurs salariés en Allemagne. Il se trouve que ces deux grandeurs ont diminué pendant la crise de la même quantité, ce qui veut dire que la consommation n'a été limitée que par les ouvriers et les travailleurs intellectuels, tandis que la consommation des autres classes n'a guère changé.

L'attitude différente des petits bourgeois allemands tient tout simplement à leur degré supérieur d'aisance. Les gains qu'ils réalisent leur permettent de mettre de côté des sommes considérables pendant l'essor. Lorsque leur revenus commencent à baisser pendant la crise, il leur suffit souvent de cesser d'épargner pour pouvoir maintenir intact le volume de leur consommation. Dans des cas moins favorables, la consommation est sauvegardée au prix d'une entrave légère sur le fonds.

Les gains de la majeure partie des petits bourgeois polonais suffisent à peine à leur assurer un niveau assez bas de la vie, sans laisser de place pour la capitalisation. Lorsque les revenus commencent à baisser, les dépenses ne sont pas réduites immédiatement, mais ceci se fait aux dépens du fonds de l'entreprise. Il est

d'autant plus facile de „manger" le fonds que pendant la crise les chiffres d'affaires baissent et la partie des capitaux circulants ainsi liberée peut être affectée à la consommation. Cependant, après un laps de temps assez court, le marchand de détail ou l'artisan se trouve forcé à réduire sa consommation pour ne pas perdre son gagne - pain.

Pendant l'essor, la consommation est en retard, comme il faut tout d'abord combler les lacunes faites pendant la période précédente dans le fonds de l'entreprise, ce qui est d'autant plus urgent que les chiffres d'affaires montent, en faisant accroître la demande de capitaux circulants.

Il serait fort désirable que les comparaisons des fluctuations de la consommation et de la production industrielle soient faites pour les pays où le capitalisme est plus développé. Elles auraient pu projeter beaucoup de lumière sur le mécanisme des mouvements cycliques. Mais comme les données sur la consommation publiées couramment sont tout à fait insuffisantes (les indices synthétiques de la consommation ne sont publiés nulle part), il faudrait baser les recherches sur des données de première main (peut-être pourrait-on recourir aux chiffres d'affaires arrangés d'une façon spéciale). C'est donc aux institutions statistiques des pays particuliers de les exécuter.

Les changements dans la capitalisation en Pologne pendant la crise

par MAREK BREIT

Le travail contient une analyse des changements survenus pendant la crise et la dépression dans le mode de placement des épargnes en Pologne. Il s'agissait de voir en quoi ces changements ont modifié la marche des affaires au cours des dernières années. En 1930 notamment, en rapport avec une „crise de confiance" amenée par toute une série de faillites des établissements privés de crédit, a commencé une fuite systématique des dépôts des banques privées Depuis, le 31 décembre 1930 jusqu'au 30 juin 1934 les banques privées ont perdu 622.5 millions de zł. de dépôts et leurs actifs sont passés de 1 118.1 millions de zł. à 495.6 millions de zł. En même temps, dans tous les autres établissements de crédit sauf les banques privées les ressources provenant des placements du public se sont accrues de 331.0 millions de zł. En somme, on assiste là à une expansion des banques publiques aux dépens des banques privées.

Comme le rôle des banques publiques dans la vie économique de la Pologne est tout autre que celui des banques privées, ces changements dans le mode de placement des épargnes par le public ont exerçé une très grande inluence sur toute la marche des affaires en Pologne pendant la dépression. La manière différente dont sont dépensés les moyens accumulés par les établissements privés et publics de crédit tient à ce que ces deux sources de crédit alimentent des marchés différents. Les banques privées ont affaire presque exclusivement à l'économie privée, c'est à dire à une économie mue uniquement par des motifs de rendement. Les organismes économiques qui ne se guident pas par un calcul économique rigoureux, pour qui le rendement n'est pas le facteur prédominant, à savoir les entreprises de l'Etat, les entreprises communales, les autorités municipales et centrales, les sociétés coopératives de tout genre—ne jouent ici qu'un rôle minime. Tout cet ensemble de dispositions pour lesquelles le rendement ne constitue pas le motif capital — soit pour des raisons de principe, soit pour celles d'ordre technique — forment cependant les cadres de la clientele des banques publiques. C'est bien là un moment essentiel. En effet, c'est grâce à cette circonstance qu'une grande partie de la demande de crédit alimentée par les banques publiques ne réagit aux fluctuations de la vie économique que d'une façon peu élastique, c'est à dire ne se contracte guère ou bien se contracte très peu sous l'influence d'une divergence négative entre le rendement et le taux courant de l'intérêt qui est caractéristique des premiers stades de la dépression. On peut dire que, dans certaines limites assez vastes, cette demande absorbe tous les moyens mis à sa disposition quelle que soit la situation générale des affaires et quel que soit le rapport du rendement de la production et du taux de l'intérêt.

Tout au contraire, la demande venant de la part de l'activité économique privée, alimentée surtout par des ressources des banques privées, est très sensible à la différence positive entre le rendement et le taux de l'intérêt actuellement payé. Cette différence est, en somme, le stimulant principal qui démarre le mécanisme des opérations de crédit.

Ceci tire à des conséquences importantes. Tout trouble dans le rapport du taux du rendement et du taux de l'intérêt qui fait que le second l'emporte sur le premier, amène nécessairement une contraction subite de la demande

de crédit d'où nait un manque de proportion entre le volume des dépôts et celui des crédits accordés, de façon que toute une partie des ressources des banques reste inexploitée un fond de leurs caisses au lieu d'être absorbée par la marche de la production. C'est là l'explication de la „liquidité" toute particulière des banques pendant la dépression. Elles peuvent alors, bien entendu, réduire leur endettement, soit dans la Banque d'Emission, soit dans les banques étrangères, mais ceci n'est que rejeter la „liquidité" un „étage" plus haut.

La situation est tout à fait différente en ce qui concerne l'activité des banques publiques. Il peut bien arriver que les banques décident, pour une raison quelconque, d'agrandir le montant des espèces en caisse et de relever leur „liquidité". Mais il est très peu probable qu'elles y soient contraintes par l'automatisme économique, par l'impossibilité de trouver des clients qui seraient en état de payer le taux exigé. Ceci est d'autant moins probable que, en Pologne, l'Etat qui, pendant le crise, n'arrive pas pour des raisons diverses à ajuster ses dépenses budgétaires aux recettes diminuées, couvre le déficit en s'endettant dans les banques publiques. C'est pourqui les cas de perte automatique du pouvoir d'achat n'arrivent dans les banques publiques qu'à titre exceptionnel, même pendant la dépression. Le taux qu'elles établissent (et il y a lieu de souligner que ce taux est toujours inférieur à celui des banques privées) garantit, en général, que le pouvoir d'achat qui afflue grâce aux placements du public sera immédiatement dépensé.

On peut maintenant se rendre compte du rôle joué au cours de la dépression par le fait que les placements des banques privées sont détournés vers les banques publiques. Ce processus, tout en transportant le pouvoir d'achat du domaine dans lequel le facteur régulateur c'est le rapport du taux du rendement et du taux de l'intérêt dans celui où le lien unissant ces éléments est beaucoup plus lache, contribue à une réduction de l'espace de temps entre le réception et le déboursement du pouvoir d'achat. Les changements de ce genre dans la durée de certains processus ne sont pas pour rien dans la marche des affaires; ils influent d'une façon nette sur l'intensité de tous les phénomènes de la vie économique.

Toute immobilisation du pouvoir d'achat, aussi bien définitive que temporelle, est un acte de déflation. Il ne s'agit pas ici que de la destruction de la portion donnée du pouvoir d'achat qui, vu la situation du marche, ne peut pas être absorbée par la vie économique et qui dans des conditions normales aurait passé entre les mains des clients de la banque qui en dispose. En effet, la perte de la demande, tout en se propageant du point de départ sur l'economie tout entière, acquiert un caractère cumulatif. En comparant la situation économique générale dans un cas où la portion donnée du pouvoir d'achat est déboursée à un cas où elle ne l'est pas, étant retenue dans le point de départ, donc détruite, il faut tenir compte non seulement de la demande représentée par cette portion, mais bien de l'ensemble de tous les changements de la demande qui peuvent résulter indirectement de la création soit de la destruction de la demande dans le point de départ.

Ainsi, un déboursement immédiat ou un déboursement accéléré du pouvoir d'achat fait accroître les proportions de la demande de monnaie (par rapport à l'état qui aurait lieu si ce pouvoir d'achat était retenu), ce qui n'est rien d'autre que l'inflation. En effet, on aura dans ce cas un accroissement du volume des affaires, un niveau plus haut des prix, des salaires, des profits etc. En ce qui concerne le marché de crédit, cet état des choses amenera un accroissement du montant des crédits et des dépôts — toujours par rapport à l'état hypothétique moins inflationniste. En somme, le volume des dépôts reflète, dans le domaine de crédit, d'une façon plus ou moins exacte, le volume de la demande en général.

La conclusion que les changements dans la structure du placement des épargnes ayant élargi de beaucoup la sphère de l'activité des banques publiques constituaient, pendant la dépression, un facteur d'inflation qui balançait, dans une certaine mesure, les tendances déflationnistes venant des autres régions, n'est paradoxal qu'à première vue. En effet, il ne s'agit de rien d'autre que d'une fraction d'un problème beaucoup plus vaste, de l'influence inflationniste exercée sur le mécanisme le vie économique pendant la crise par toutes les dispositions inélastiques, c'est à dire par les dispositions qui ne sont pas directement gênées par le calcul du rendement. Leur porteur principal c'est l'Etat, en sa qualite tantôt de consommateur et de producteur immédiat, tantôt de protecteur de diverses dispositions auxquelles le motif du rendement est étranger. L'Etat lui-même, par opposition à l'économie privée, n'épargne guère pendant la crise. Tout pouvoir d'achat qui vient dans sa disposition est déboursé sur le champ. A ce point de vue, la majorité des déplacements survenus pendant la crise dans l'économie privée au profit de l'économie publique exercent une influence inflationniste, en s'opposant à la destruction du pouvoir d'achat. La capitalisation accrue dans les établissements publics de crédit a été une telle force inflationniste, aggrandissant les ressources qui servent à satisfaire les dispositions inélastiques, en partie celles de l'Etat lui-même, en partie celles de l'économie privée, mais qui s'en rapprochent par leurs motifs et leur orientation générale.

Variations saisonnières des prix du seigle, du blé et des pommes de terre en XIX-e et au début du XX-e siècle

par JACEK RUDZIŃSKI ET JAN WIŚNIEWSKI.

Grâce à une étude sur l'histoire des prix à Lwów, publiée en 1934, on a pu procéder à l'analyse des mouvements saisonniers des prix que le défaut de matériel statistique exact rendait impossible jusqu'à présent. Les recherches concernaient les prix du seigle, du blé et des pommes de terre dans les périodes suivantes: de 1817 à 1827, de 1880 à 1890 et de 1904 à 1914. Pour les deux dernières périodes on a mis en oeuvre aussi les données sur les variations saisonnières des prix à Varsovie. Le tableau I à la p. 15 contient un relevé complet des indices des variations saisonnières.

La comparaison des résultats obtenus pour le seigle, le blé et les pommes de terre fait ressortir des ressemblances assez considérables entre les deux céréales envisagées. Aussi bien pour l'une que pour l'autre l'amplitude des variations saisonnières va en diminuant jusqu'à la Grande Guerre, tout en accusant, pendant la dernière période, un assez grand degré d'irrégularité. Ceci fait penser à une cause commune exerçant la même influence sur les deux marchés. En supposant que la demande de seigle et de blé reste constante à travers les saisons (ce qui, probablement, est assez conforme aux conditions réelles) on est obligé d'attribuer les variations saisonnières à l'intensité de l'offre, dont les proportions dépendent en premier lieu du montant des fonds de roulement des exploitations rurales.

En désignant les fonds de roulement par K égal à la somme des fonds propres — K_1 et empruntés — K_2, nous pouvons présenter les variations saisonnières des prix de l'article donné sous forme d'une fonction: $S = F\left(\frac{K_2}{K_1}\ p\right)$ ou F est une fonction croissante des deux arguments et p indique la différence entre le taux payé par les agriculteurs et celui qu'ils reçoivent en plaçant leurs fonds. Cette hypothèse met en relief la circonstance que les variations saisonnières des prix dépendent de la tendance non seulement des prix de l'article en question, mais encore de ceux de tous les articles vendus par les agriculteurs. Lorsque les prix agricoles sont en baisse, les agriculteurs sont forcés à se défaire de leur grain aussitôt après la récolte, ce qui fait accentuer la marche normale des mouvements saisonniers. Dans le même sens agissent les prévisions d'une baisse ultérieure des prix, fondées sur l'exprience des années écoulées. Les périodes envisagées dans la présente étude en fournissent des preuves: en effet, les années de 1817 à 1827 représentent une période d'une grande baisse des prix des produits agricoles; les années de 1880 à 1890 ont été celles d'une baisse moins prononcée des prix des produits agricoles et d'une déroute des prix des produits industriels; pendant la dernière période, de 1904 à 1914, les indices des prix aussi bien des produits agricoles que des produits industriels ascendaient d'une allure rapide.

Un autre facteur qui peut influencer les proportions des mouvements saisonniers c'est l'étendue du marché: plus le marché est vaste, plus il est facile de balancer les fluctuations locales de l'offre et de la demande (surtout si le volume de la production excède la demande locale). Or, au cours du XX-e siècle il y a certainement eu, dans des régions particulières, des extensions du marché, grâce à la construction des voies ferrées (surtout au cours du troisième quart du siècle). Enfin, il convient de mentionner les progrès de la technique de la production. Ainsi, avec le battage aux fléaux il était impossible de jeter sur le marché des masses aussi grandes de grain que ne le permet l'emploi des batteuses à chevaux ou des batteuses mécaniques.

En comparant les mouvements saisonniers des prix des produits agricoles dans les années 1928 — 1933 et dans les périodes précédentes, on voit que l'envergure des mouvements saisonniers des prix des céreales a été au cours des dernières années plus grande, que dans toutes les autres périodes, depuis la Congrès de Vienne jusqu'a la Grande Guerre. En ce qui concerne la comparaison des périodes de 1817 à 1827 et de 1928 à 1933, le fait que notre époque l'emporte au point de vue des fluctuations saisonnières apparaît d'autant plus paradoxal que le facteur de l'anticipation des prix a dû agir de la même manière dans les deux cas, comme aussi bien dans l'une que dans l'autre des périodes envisagées, faisant suite à des grandes guerres, il y avait des baisses des prix. L'étendue du marché a dû agir, elle aussi, d'une façon semblable. De 1817 à 1827 il n'y avait pas encore de moyens modernes de communication, mais, en revanche, dans la Pologne contemporaine les hauts tarifs douaniers limitent le marché dans les frontières de l'Etat. Pourtant, il a pu y avoir d'autres facteurs encore. Ainsi, la situation financière des cultivateurs a pu être d'autant plus favorable en 1817 — 1827

que l'économie monétaire jouait alors un rôle beaucoup moins important que maintenant (le servage a persisté en Galicie jusqu'à 1848) ce qui diminuait le volume des fonds de roulement nécessaires.

Les changements sont beaucoup moins importants en ce qui concerne les mouvements saisonniers des prix des pommes de terre. On remarque la plus grande amplitude des variations saisonnières de 1817 à 1827, la moindre — de 1880 à 1890. Les variations saisonnières des prix des pommes de terres dépendent assez peu de l'étendue du marché (même aujourd'hui les pommes de terre ne sont jamais transportées loin). En outre la peur du froid fait concentrer l'offre dans les mois d'automne. On peut supposer aussi que les raisons d'ordre financier ne jouent pas dans ce cas un rôle aussi important que dans les ventes des céréales. Il y a cependant ici un facteur qui n'y intervenait pas, à savoir la propagation de la consommation des pommes de terre qui a eu lieu entre les deux premières périodes examinées. En outre, en 1880 — 1890, la baisse des prix des pommes de terre a été beaucoup moins marquée que celle des prix des céréales.

Les ventes des céréales et leur répartition suivant les saisons

par BOHDAN ŁĄCZKOWSKI

L'article contient les résultats du dépouillement d'une enquête périodique portant sur le volume de la récolte, des ventes et des stocks de grains dans un ensemble choisi de grandes exploitations rurales en Pologne[1]), faite depuis 1930 quatre fois par an (au 15 avril, 1 juillet, 15 septembre et 1 février). Le but du travail était de déterminer: 1° quelle partie de la récolte des céréales vient sur le marché; 2° quelles sont les variations saisonnières des ventes des céréales.

Les 4 tableaux aux pp. 23—24 (le premier de ces tableaux se trouve en bas de la p. 23) indiquent successivement, pour le blé, le seigle, l'orge et l'avoine, les ventes et les stocks pendant les années économiques 1931/32, 1932/33 et 1933/34, suivant les saisons (ventes effectuées jusqu'au. 15.IX, 1.II, 15.IV et 1.VII, stocks au 1.VII), exprimés en p. 100 de la récolte (partie gauche) et en p. 100 des ventes effectuées jusqu'au 1 juillet de chaque année (partie droite).

Les tableaux aux pp. 25—26 donnent pour les mêmes céréales la répartition des ventes suivant les mois en p. 100 de la récolte; les chiffres tout en bas des tableaux représentent les indices des ventes ramenés à la base 100 = ventes moyennes pendant l'année.

Il résulte de ces tableaux que la ceréale la plus „négociée" c'est le blé, dont on vend 78 p. 100; l'avoine accuse le pourcentage des ventes le plus bas (23 p. 100); le seigle et l'orge occupent une position intermédiaire (54 et 57 p. 100).

Le blé est en général peu consommé à l'intérieur des exploitations rurales, aussi bien grandes que petites. Quant au seigle et à l'orge, une grande proportion en est affectée à la consommation intérieure, même dans des grandes exploitations. L'avoine est une céréale généralement peu vendue, dont presque toute la production est consommée à l'intérieur des exploitations.

En interprêtant les résultats de l'enquête il faut tenir compte de la circonstance qu'elle ne vise que les grandes exploitations qui, grâce à leurs ressources financières, sont en état de retenir le grain plus longtemps et de distribuer les ventes par saisons d'une façon plus uniforme que les petites exploitations. Les conclusions que l'on pourrait tirer de l'enquête en ce qui touche les variations saisonnières de l'offre des céréales ne sont donc valables que sous certaines réserves. Toutefois, il y a lieu d'ajouter que le rôle des grandes exploitations dans le volume total des transactions en céréales est beaucoup plus important que leur rôle dans la production des céréales. Une comparaison de nos données avec les résultats des recherches sur l'économie des petites exploitations rurales publiés par l'Institut scientifique de Puławy montre que le pourcentage des ventes des céréales par rapport à la récolte est beaucoup plus haut dans les grandes exploitations qu'il ne l'est dans les petites. En se basant sur ces chiffres ainsi que sur les données concernant la répartition des récoltes entre les grandes et les petites exploitations (voir le tableau à la p. 23[2]), on arrive à la conclusion que les grandes exploitations jouent un rôle prédominant dans les ventes du blé et de l'orge et un rôle important dans celles du seigle et de l'avoine.

---

[1]) On désigne par ce terme les exploitations dont la superficie dépasse 50 ha.

[2]) Ce tableau indique, séparément pour le blé, le seigle, l'orge et l'avoine, le volume total des récoltes (en milliers de q), la part des grandes et des petites exploitations (*a* et *b*): 1° en p. 100, 2° en milliers de q, la consommation propre et les ventes dans ces deux catégories d'exploitations (en milliers de q).

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

POD REDAKCJĄ
Prof. E. LIPIŃSKIEGO

ZESZYT 2—3 TOM III

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN
WARSZAWA 1934

TRAVAUX DE L'INSTITUT
DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT GÉNÉRAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PRIX

FASC. 2—3 VOL. III

SOMMAIRE: *M. Kalecki* et *L. Landau*. La question de comparabilité de indices internationaux de la production industrielle. — *L. Landau*. Exportations polonaises pendant la crise. — *J. Zagórski*. Le développpement de l'industrie radiotechnique en Pologne. — *L. Landau*. La charge des assurances sociales dans l'industrie houillère en Haute Silésie. — *J. Wiśniewski*. Les variations saisonnières de prix des articles vendus par les agriculteurs. — *S.* et *J. Poniatowski*. La consommation des engrais artificiels dans la saison de printemps 1933/34.

INSTITUT DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT
GENERAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PRIX

VARSOVIE 1934

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

TREŚĆ TOMU II:

TREŚĆ TOMU III:

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

POD REDAKCJĄ·
Prof. E. LIPIŃSKIEGO

ZESZYT 4 TOM III

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN
WARSZAWA 1934

TRAVAUX DE L'INSTITUT
DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT GÉNÉRAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PRIX

FASC. 4 VOL. III

SOMMAIRE: *Michał Kalecki* et *Ludwik Landau*: Corrélation entre la production industrielle et la consommation. — *Marek Breit:* La capitalisation en Pologne pendant la crise. — *Jacek Rudziński* et *Jan Wiśniewski:* Variations saisonnières des prix du seigle, du blé et des pommes de terre en XIX-e et au début du XX-e siècle. — *Bohdan Łączkowski:* Les ventes des céréales et leur répartition suivant les saisons.

INSTITUT DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT
GÉNÉRAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PRIX
VARSOVIE 1934

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

TREŚĆ TOMU III:

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

TRAVAUX DE L'INSTITUT DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT GÉNÉRAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PRIX

FASC. I VOL. III

INSTITUT DE RECHERCHES SUR LE MOUVEMENT GENERAL DES AFFAIRES ET SUR LA FORMATION DES PR X

VARSOVIE 1934

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

TREŚĆ TOMU II: